Nr. 36. — Rocznik XXI. **Niedziela, 14 lutego 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 lutego.

Z bieżącéj chwili.

(Rosyjsko-niemieckie stósunki. — Wieści z kraju Faraonów. — Mobilizacya chińskiego wojska w prowincyi Kaszgar. — Jaki jéj cel?)

Znamiennem to zjawiskiem — pisze berliński współpracownik „Polit. Korresp.“ — że od kilku miesięcy w krótszych lub dłuższych odstępach czasu powtarza rosyjska prasa bardzo pewne wieści o polepszeniu, mającém niebawem nastąpić w politycznych i ekonomicznych stósunkach pomiędzy Rosyą a Niemcami i nie daje się, mimo stanowczych zaprzeczeń z niemieckiéj strony, nakłonić do milczenia. Niedawno temu referowała petersburska gazeta giełdowa o rosyjsko-niemieckich usiłowaniach celem zbliżenia się. Potrzeba do tego nie małéj dozy naiwnego zarumialstwa, jeśli w Rosyi przypuszczają, że uda się ostatecznie pozyskać Niemcy do rosyjskiéj pożyczki i sprzymierzeńców nad Sekwaną przekonać, że Rosya może wybierać pomiędzy niemieckim a francuzkim rynkiem pieniężnym. Zdaje się, iż tym razem niepowodzenie rosyjskiéj pożyczki kolejowéj w Paryżu zniewoliło petersburskich polityków do ponownego zadania starego ciatu — rozumie się, bez żadnego skutku. Powinni się oni też ostatecznie przekonać, że wszystkie te frazesy, wygłaszane w Petersburgu, nie znajdują u nas najmniejszéj wiary i że Niemcy nie pozwolą się chwycić na słowa, tylko chcą widzieć czyny. Zresztą w Niemczech wiedzą wszyscy o tém bardzo dobrze, że do roku 1898 zobowiązał się rząd rosyjski w obec krajowych fabrykantów nie zniżać wysokiego cła od żelaża. Również ewentualnością zniesienia zakazu wywozowego na zboże nie godnie się bawiono w ostatnim czasie, puszczając w świat sprzeczne ze sobą wiadomości. Wszystko to nie zdoła zamącić spokojnéj i uważnéj krytyki, jaką w Niemczech miarodawcze sfery wykonują, znajdując w całéj prasie trwałą i tak stanowczą pomoc, że nawet w kołach, gdzieby może bardzo chętnie chciano zrobić tłusty interes na rosyjskiéj pożyczce, nie odważy się nikt ani słówkiem o tém napomknąć. Sytuacya jest właśnie taką samą, jaką książę Bismarck przed czterema laty przedstawił w parlamencie, mówiąc, że chociażby Niemcy swoją politykę całkiém oddali (na pewien czas) w służbę rosyjską, nie ochroniłoby ich to przed zatargiem z Rosyą. I jak w roku 1888, tak i dzisiaj jest prawdą, że w Rosyi pokazano drzwi staremu, potężnemu i zaufanemu przyjacielowi, który nie narzuca się nikomu, skoro się przekonał, że są daremne jego zabiegi celem przywrócenia dawniejszego stósunku. W obec tego przedstawia się też poniekąd dziwnie, jeśli niedawno temu pisały „Hamburger Nachrichten“, że „dawniéj mogły się Niemcy każdego czasu porozumieć z Rosyą na mocy pewnych, teraz zniesionych już układów, które istniały obok traktatu z Austro-Węgrami. Obecnie zaś osobiste niesnaski zniszczyły dobre petersburskie stósunki i spowodowały francuzko-rosyjski sojusz.“ Gdy przed dwoma tygodniami ogłoszono tę sensacyjną i wątpliwéj autentyczności wiadomość o nieznanych dotychczas układach niemiecko-rosyjskich, które istnieć miały do r. 1890, spodziewano się, że nastąpią dalsze istotne objaśnienia rzeczy. Nie stało się to jednak dotychczas, pomimo tego, iż stanowczno zaprzeczano téj wiadomości.

Francuzkie dzienniki publikują w ostatnim czasie wieści z Egiptu, wedle których sądzićby trzeba, że nowy kedyw Abbas pasza jest mocno oburzony na Anglików. Angielskich oficerów i urzędników miał on z góry traktować i wystąpić w obec nich jako prawdziwy „władzca“ — co dla biednego kedywa nie łatwą było sprawą. Innym zaś razem miał Francuzów wyszczególnić w taki sposób, iż sądzićby można, że skończy się niebawem panowanie Anglików w kraju Faraonów. Ostatnia tego rodzaju wiadomość opiewa, że gdy niedawno temu angielscy i francuzcy reprezentanci dyplomatyczni równocześnie przybyli do pałacu, przyjął kedyw Francuzów, a Anglikom kazał oświadczyć, że o téj godzinie przyjmuje tylko „przyjaciół“. Nie zbłądzimy zapewne, jeśli te i tym podobne wiadomości odniesiemy do bardzo ruchliwego reprezentanta francuzkiego w Egipcie, markiza de Reserveaux, który, o ile się zdaje, chce takiemi referatami zwrócić na siebie uwagę publiczności i wytworzyć o sobie opinią znakomitego dyplomaty. Nie podobna bowiem przypuścić, aby tak słabemi środkami zamierzano wyprzeć Anglików z Egiptu, siedzących tamże mocno, jakby w swoim mglistym Albione.

Telegraficzne biuro Hirscha donosi z Petersburga, że wedle wiadomości z Pekinu, Chińczycy tajemnie mobilizują korpus armii w prowincyi Kaszgar. Obawiają się nad Newą, że Chiny zamierzają zająć kraj Pamiru.

Że zamiar taki w Chinach istnieje, łatwo być może, jeśli uwzględnimy tę okoliczność, że do Pekinu nadchodzą bardzo dokładne informacye o wewnętrznych stósunkach, panujących obecnie w Rosyi. W Chinach wprawdzie nie lepiéj, wewnętrzne położenie jest fatalnie zamącone, ale właśnie dla tego, że kilka najwybitniejszych prowincyi jest wojowniczo usposobionych, powstała może myśl, aby akcyą niespokojnych żywiołów skierować ku środkowéj Azyi. W każdym razie należy odczekać potwierdzenia téj wiadomości. Zresztą od mobilizacyi do wojny upłynie jeszcze wiele wody. Być też może, że krok ten ma tylko odporny charakter. Chiny mają wszelki powód niedowierzać mahometańskiéj ludności wschodniego Turkestanu, szczególniéj, że Moskale kręcą się bardzo niespokojnie nad granicą i prą ciągle naprzód. W obec tego chcą się może Chiny przygotować na wszelkie ewentualności.

Telegramy.

Paryż, 12 lutego. Z Lizbony donoszą, że eksplodowała temże ubiegłéj nocy pod drzwi domu hiszpańskiego konsula podłożona bomba dynamitowa i potrzaskała okna okolicznych domów. Z ludzi nikt nie zginął.

Paryż, 12 lutego. Tworzy się tutaj komitet francuzkich posiedzicieli zagranicznych papierów wartościowych na sposób londyńskiego „Foreigen bondholders“. Do komitetu tego należą członkowie dyplomatycznego ciała, parlamentu i reprezentanci handlu i świata finansowego. Przed definitywnem zawiązaniem się komitetu utworzy się wydział z inicyatorów téj myśli i zajmie się francuzkiemi interesami w sprawach portugalskich.

Rzym, 12 lutego, Agencya Stefaniego donosi: Na wczorajszem posiedzeniu delegatów, obradujących nad włosko-szwajcarskim traktatem handlowym, uczyniono Szwajcaryi największe ustępstwa. Oświadczyli włoscy delegaci, że w razie zawarcia traktatu będzie od jutra do czasu ratyfikacyi użyte wobec Szwajcaryi prawo najwięcéj uprzywilejowanego kraju; w przeciwnym zaś razie wejdzie w życie jeneralna taryfa, a włoscy delegowani odjadą do kraju.

Rzym, 12 lutego. Minister finansów wysłał dzisiaj rozporządzenie do urzędów celnych, wedle którego ze Szwajcaryi nadesłane towary podlegają od jutra ogólnéj taryfie celnéj.

Ajencya Stefaniego donosi, że szwajcarski poseł w Rzymie na rozkaz rady związkowéj prosił rząd włoski, aby, pomimo ubustronnego użycia taryfy jeneralnéj, kontynuowano daléj pertraktacye. Prezes ministerstwa Rudini oświadczył, że zgadza się na to w zasadzie i należy porozumiewać się w tym względzie.

Rzym, 12 lutego. Izba deputowanych przyjęła niemiecko-włoską konwencyą, tyczącą się ochrony przemysłowéj własności.

Petersburg, 12 lutego. Według informacyi dzienników tutejszych, z chwilą gdy układy z bankami zagranicznemi w kwestyi realizacyi 120 milionowéj pożyczki kolejowéj, zaciąganéj przez towarzystwa kolei rjazańsko-kozłowskiéj, kursko-kijowskiéj, oraz władykaukazkiéj, nie wydały pożądanego rezultatu, realizacyą pożyczki ma przyjąć podobno syndykat bankierów petersburskich.

Bruksela, 12 lutego. Za granicą rozgłaszana pogłoska, jakoby cały gabinet podał się do dymisyi, jest, wedle źródłowéj informacyi, bezpodstawną.

Białogród, 12 lutego. Prezes skupczyny Katicz, wręczył wczoraj podanie o dymisyą. On i wszyscy radykalni dysydenci wystąpili z radykalnego klubu. Z jednéj strony zaręczają, że zapewnie nie przyjmie skupczyna dymisyi, z drugiéj zaś słychać, że rząd zamierza na najbliższém posiedzeniu radykalnego klubu pobudzić do uchwalenia wotum niezaufania dla Katicza. — Skupczyna rozpoczęła obrady nad budżetem.

Karlsruhe, 12 lutego. Umarł prezes pierwszéj Izby i prezes nadziemiańskiego sądu, tajny radzca Serger.

Rosztok, 12 lutego. Wyższy radzca medycynalny i profesor psychologii, dr. Hermann, zakończył dzisiaj życie.

Karlsruhe, 12 lutego. Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających do sejmu w okręgu wyborczym Eberbach-Buchen został wybrany burmistrz (katolik) Kieser 62 głosami przeciw 61. Jest to ten sam stósunek głosów, jaki zachodził przy pierwszym, unieważnionym wyborze Kiesera.

Kłajpeda. 12 lutego. Dzisiaj przed południem zgromadziło się przed tutejszym ratuszem 500 robotników, żądających zatrudnienia. Rozeszli się oni spokojnie, gdy im pomoc przyrzeczono.

Bremena, 12 lutego. Niemiecki Lloyd odebrał od cesarza następujący telegram kondolencyjny: „Z głęboką boleścią czytałem wiadomość o zgonie waszego, przezemnie tak wysoko cenionego dyrektora. Z powodu téj niedającéj się zastąpić straty tego uzdolnionego męża, wyrażam wam moje najserdeczniejsze współczucie. Oby Lloyd zachował i nadal swoje wysokie stanowisko i dążył do celów, które wytknął mu Lohmann. Jego zgon nie dotyka tylko Bremeny, ale wywołuje także współczucie w całéj ojczyźnie. Wilhelm J. R.“

Wiedeń, 12 lutego. Prezes ministerstwa hr. Szapary przyjmował dzisiaj po południu Rotszyldów i dwóch reprezentantów grupy zakładu kredytowego.

Hr. Szapary udaje się dzisiaj wieczorem do Pesztu.

Królewiec, 13 lutego. Ubiegłéj nocy zapadła się nadbrzeżna kopalnia bursztynu w bliskości Palmik. W dwudziestu minutach zalała woda kopalnią. Sześciu ludzi zginęło, zapewnie się zatopili.

Wiedeń, 12 lutego. Według przedłożonych wczoraj Izbie deputowanych projektów rządowych, zastrzeżone ma być pewne *minimum* płacy z funduszu religijnego dla dostojników i kanoników, należących do uznanego przez państwo etatu osobowego metropolitalnych, katedralnych i konkatedralnych kapituł obrządku łacińskiego, greckiego i ormiańskiego. W Galicyi pobierać ma pierwszy dostojnik 1500, następni po 1400, a kononicy po 1200 złr. Przedłożenie rządowe przewyższa daléj o 150 złr. minimalny dochód eksponowanych wikaryuszów rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego obrządku.

* *Z Mikołowa* piszą do „Gazety Opolskiéj,“ że na zebranie wyborcze, które się tam w ostanią niedzielę odbyło, zeszło się dużo Wiarusów. Ksiądz dziek. Philippi z Łąki przewodniczył zebraniu, a kupiec z Mikołowa, pan Nieradzik był jego zastępcą. Kandydat, którego komitet powiatowy poleca, p. baron Reitzenstein, był też na zebraniu i przemawiał najprzód po niemiecku, pótém po polsku. Byłem istotnie ciekawy — pisze korespondent — usłyszeć go po polsku mówiącego, boć niejeden ciemny człowiek na Slązku mówi, że po polsku tylko chłopi mówią. A tu oto wielki pan, baron, nie wstydzi się mowy polskiéj, lecz chętnie polskim wyborcom chce w téj mowie powiedzieć, co myśli. Mówił tedy pan baron, że nie czuł się do poselstwa, ale gdy go lud wybierze, to będzie się starał być dobrym posłem. Oświadczył, że jest katolikiem z duszy i serca i że wybrany na posła, zawsze z katolicką partyą centrową pójdzie. Polscy wyborcy mogą być przekonani, że będzie zawsze uprawnione ich żądania mocno popierał i będzie występował za tém, aby polskiemu ludowi nikt nie zabierał jego mowy ojczystéj. (Brawo.) Daléj powiedział pan baron, że jako rólnik zna położenie rólników wielkich i małych i o ich dobro będzie się starał. Rzemieślnicy też mogą mieć do niego zaufanie, bo i o nich nie zapomni, tak samo, jak i o robotnikach. Jeżeli wam się podobają te moje zasady — tak zakończył — i chcecie mnie wybrać, to przyrzekam Wam, iż wedle najlepszéj wiedzy i woli będę Wam posłował. Trwało to przemówienie polskie prawie całe pół godziny i wszyscy bardzo się cieszyli, że pan baron tak dokładnie wszystko wyłożył. — Wybory w Pszczyńskiém i Rybnickiém odbędą się dnia 22 lutego.

Wiece.

Wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się *w Szynwałdzie*, w powiecie wejherowskim, w niedzielę, dnia *14 lutego* zaraz po nabożeństwie w lokalu p. F. Dybowskiego. O liczne zebranie się Wiary upraszę w imieniu komitetu

F. Drewa.

Wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się w niedzielę, dnia *14 lutego* w *Podstolinie* w lokalu p. Preusa zaraz po nabożeństwie o godzinie 12½ z południa, na który wszystkich wiarusów uprzejmie zaprasza

Komitet.

Wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się *w Straszewie* w niedzielę, dnia *14 lutego* o godzinie 12½ w południe zaraz po nabożeństwie, w lokalu p. Gawrońskiego, na który uprzejmie zaprasza

Komitet.

Wiec szkólny w Sztumie w strzelnicy u pana Kowalskiego w niedzielę, dnia *14 lutego* zaraz po nabożeństwie o godzinie 12½ z południa. O liczne przybycie wszystkich wiarusów usilnie prosi

Komitet.

Wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się *w Lidzbarku* na tutejszą jako i przyległe parafie w dniu *14 lutego* r. b. o godzinie 2 z południa w lokalu pani Kraszewskiéj, na który wszystkich Wiarusów uprzejmie zaprasza

Komitet.

Wiec w sprawach szkólnych odbędzie się *w Tucholi* w niedzielę, dnia *14 lutego* w sali p. Neumana o godzinie 3 po południu, na który uprzejmie zaprasza

Komitet.

W *Radoszkach* odbędzie się dnia *14 lutego r. b.* o godzinie 2-giéj po południu wiec w sprawie szkólnéj na parafią Radoszkowską, Grążewską i okolicę na sali p. Blocka przy dworcu kolejowym. O jak najliczniejszy udział prosi usilnie

Komitet.

Wiec szkólny odbędzie się *w Brusach* w poniedziałek *15 lutego* o godzinie 3-ciéj po południu w oberży p. Radkiego, na który uprzejmie zaprasza

Komitet.

Wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się w niedzielę, dnia *21 lutego* zaraz po nabożeństwie o godzinie 12½ z południa w *Starymtargu* na sali p. F. Kikuta, na który usilnie prosi

Komitet.

Wiec w Lubichowie odbył się w przeszłą niedzielę zaraz po nabożeństwie. Na sali p. Zielińskiego zeszło się około 300 rodaków.

Ks. proboszcz zagaił wiec i powitał rodaków staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Chociaż bardzo cierpiący, jednak przeszło 1 i pół godziny bardzo treściwie następnie przemawiał. Objaśniał o szkole i jaka to krzywda się dzieciom polskim dzieje. Zachęcał do jak najliczniejszego podpisywania petycyi, aby w naszych katolickich szkołach po polsku uczono i wykładano. Ze zgromadzonych nikt nie przemawiał, bo był za krótki czas. Przy końcu mowy wzniósł ks. proboszcz na cześć cesarza Wilhelma II okrzyk, który wszyscy wiecownicy powtórzyli.

W sprawie żałoby.

Krakowski „Czas“ powtórzył artykuł nasz „Fabrykacya żałoby“ zaznaczając, że na treść jego najzupełniej się zgadza.

„Czas“ ma tę wielką zasługę, że, skoro sprawa ta nieszczęsna, rozstrzygnięta u nas zgodnym głosem wszystkich opinii, na nowo nieledwie lekkomyślnie postawioną została na porządek dzienny, pierwszy w sposób stanowczy i poważny zabrał głos. Było to bardzo właściwe, ale nie było zdaniem naszém wystarczające. Dla tego, znając z blizka stósunki i ludzi, musieliśmy w sposób dosadni poprzeć głos krakowskiego organu. Bo tylko ten sposób przemówienia zdolen jest zrobić wrażenie na kierunek, spekulujący zawsze, a tak często z niemałem powodzeniem, na zbyteczną „przyzwoitość i powagę“ swych przeciwników politycznych.

Uznał to „Czas“, dla tego przeszedł do naszéj metody i powtórzył nasz artykuł.

Bywają niestety chwile, w których do pewnego stopnia zrzec się trzeba względności i z całą otwartością uderzyć w jądro złego — obuchem. Tak nam nakazywał obowiązek, bez względu na uboczne a popularne może zapatrywania; nasze zdobyliśmy doświadczeniem i fachową pracą.

Nie zawahaliśmy się i nigdy nie zawahamy w chwili niebezpieczeństwa, chwycić za właściwą broń ochronną. Że zaś chwila była krytyczną, przekonywały nas nie tylko praktyki syrenich głosów, znajdujących wyraz w tutejszych ogłoszeniach, ale i „gwałt“, którym opinią słusznie zaalarmował „Czas“.

Milczenie poważnego organu krakowskiego uważano w obozie przeciwnym za objaw słabości i niepewności. Głoszono tu od samego początku, że w Krakowie w najpoważniejszych kołach popiera się sprawę żałoby. Mimo to następnie ją porzucono, aż znów zaszła zmiana, bardzo zresztą naturalna, a nie zależna wcale, jak następnie przypuszczał „Czas“, od wpływów „berlińskich.“

Skutkiem téj zmiany odezwał się pierwszy „Czas;“ otóż słowa głosu tego:

„Zmuszeni jesteśmy zabrać głos w sprawie, w któréj z umysłu zachowywaliśmy dotąd milczenie.

Zapytują nas z Warszawy: jakie „Czas“ zajmuje stanowisko w obec co chwila ponawiających się doniesień w dziennikach zagranicznych, a nawet insynuacyi w dziennikach rosyjskich, że Polacy zamierzają znów przywdziać narodową żałobę z powodu zbliżających się setnych rocznic drugiego i trzeciego rozbioru?

Ktokolwiek wie, z jaką stanowczością „Czas“ od wielu lat potępia jako zgubną: politykę demonstracyi, jak zacięte pod tym względem staczał walki, ten w téj mierze nie może mieć wątpliwości. „Czas“ milczał w kwestyi żałoby, bo nie chciał wywoływać wilka z lasu, bo nie chciał swém wystąpieniem utrudniać zwrotu na drogę rozważnego patryotyzmu tym, którzy dotąd zwykli zachęcać do wszelkich demonstracyi, a czynili to częstokroć przez ducha sprzeczności i uporu. Milczenie „Czasu“ w téj kwestyi było tylko taktycznem, ze względów psychologicznych. Dziś już kwestya żałoby nie istnieje ani we Lwowie, ani w Krakowie, ani w Poznaniu, tém bardziéj jest ona przesądzoną i niemożliwą dla Warszawy, Królestwa i krajów zabranych.

Z radością przyjęliśmy oświadczenie podpisane przez prezydenta miasta Lwowa, p. Mochnackiego, i dwóch posłów, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i p. Tadeusza Romanowicza, przeciw myśli żałoby narodowéj. Cieszyliśmy się również, że dzienniki bardzo krańcowe w przeciwnym od nas kierunku, wystąpiły przeciw hasłu rzuconemu może przez jakichś ajentów prowokacyjnych w nieprzyjaznym zamiarze. Jakkolwiek tych organów nie uznajemy w rzeczach narodowych za rozstrzygające powagi, chętnie przyznamy im zasługę, że choć w tym jednym wypadku, nie zasłużyły na nazwę niepoprawnych.“

Jeśli milczenie nasze dziś przerywamy, to dla tego jedynie, że nie chcemy zostawić żadnéj wątpliwości, tak w obec opinii polskiéj, jak wobec tych, którzy skrępowawszy naszym braciom ręce i zawiązawszy usta, chętnie podsuwają im zamiary, jakich opinia i społeczeczność polska niema, aby znaleść nowe pozory do dalszych ucisków i krzywd.

Jesteśmy przekonani, że gdyby prasa w Warszawie miała możność wypowiedzenia swego zdania, wystąpiłaby jednozgodnie przeciw insynuacyi czy prowokacyi do narodowéj żałoby, jak to z narażeniem osobistem uczynili redaktorowie warszawscy w przededniu 3 maja.

„Naród w żałobie“ — to pięknie zdala przedstawiało się we Francyi; ale kto pamięta, jak ta poza zgubnie oddziałała na nerwy kobiet i egzaltacyę młodzieży, ile ta czarna szata kosztowała społeczeństwo polskie — ten powie: *non bis in idem* — i nie da się wciągnąć zwodniczéj postaci w toń chorobliwych uniesień.

Doświadczenia nie minęły bez skutku i nie

minął bez wpływu poważny rozbiór, bolesna częstokroć wewnętrzna walka o te prawdy, jakie z nieszczęść przebytych wyniósł na przyszłość patryotyzm polski. Mimo drażliwych polemik i rozdziałów stronnictw, w Galicyi zwyciężyła ta nauka historyi, a dziś odzywają się głosy ostrzeżenia, zkąd zwykle dotąd szła podnieta. Tak byłoby już dawno w Warszawie, gdyby myśl i słowo polskie nie były ujęte w żelazne okowy, gdy mógł był się rozwijać swobodnie proces zasad i obrachunek czynów i losów naszych.

Wszem wobec i każdemu zosobna czujemy obowiązek uroczyście obwieścić: że kwestya żałoby narodowéj nie stoi już na porządku dziennym, że ją odtrącili nie konserwatyści tylko, ale pisma wszystkich odcieni i mężowie różnych stronnictw. Jeżeli ktokolwiek w Warszawie lub w Królestwie myśl żałoby chciałby propagować, ten działa wbrew wszystkim stronnictwom narodowym i ściąga na siebie podejrzenie, że czerpie natchnienia tam, gdzie się przygotowują nowe przeciw polskości zamachy.

Słusznie w odezwie lwowskiéj powiedziano, *że żałoba jest oznaką śmierci i nosi się tylko po umarłych.* Nie mamy też wątpliwości, że hasło żałoby najbardziéj jest dziś na rękę tym, co rozbrat z ideą narodową biorą dla nowych prądów kosmopolitycznych, lub też pragnęliby spiesznego rozkładu narodowego organizmu, aby przyspieszyć asymilacyę panslawistyczną.

Nie wątpimy na chwilę, że insynuacyom dzienników zagranicznych i podnietom anonimowych ajentów da stanowcze zaprzeczenie społeczność polska pod rządem rosyjskim — a Warszawa pierwsza, z tym zdrowym instynktem, z tą godnością i wytrwałością, jakich daje ciągłe dowody, wytrąci broń z ręki tym, co już się cieszą, że powraca paroksyzm chorobliwych objawów."

Pisząc słowa powyższe, „Czas" kierował się tylko informacyami, jakie odebrał z Warszawy, a dopiero następnie zoryentował się, że prąd niebezpieczny znajduje powinowate zachęty i w Poznaniu. Zaraz więc nazajutrz, polemizując z „N. Reformą", dodał do poprzednich uwag, co następuje:

„Jeszcze słowo co do korespondencyi warszawskich, które z zadziwieniem widzimy umieszczone w „Dzienniku Poznańskim." Przedewszystkiem boleśnie nas zadziwia, że organ, który, mimo barwy nawskroś liberalnéj, umiał z patryotyzmu przez długie lata Kulturkampfu zupełnie poprawne katolickie zachować stanowisko, co mu się zalicza za niemałą zasługę i dowód dobréj woli w sprawach solidarności, gdy chodzi o interes narodowy — dziś w obec Warszawy *daje pierwszy gorszący przykład popierania tego, co za zgubne pod względem narodowym uznały nawet dzienniki o barwie radykalnéj.*

Korespondencye „Dziennika Poznańskiego „z poważnego źródła", obstające za żałobą, powtarzające wszystkie zużyte frazesa z czasów żałoby 1861 r., walczące z odezwą, podpisaną przez pp. Mochnackiego, hr. Dzieduszyckiego i Romanowicza, jakby z odezwą stańczykowską, dziwią i gorszą. Korespondencye te, datowane z Warszawy, stoją w zupełnéj sprzeczności z tem, co o usposobieniu Warszawy wprost ztamtąd otrzymujemy. Jeśli tam ktokolwiek mówi o zamiarze żałoby, to głównie przypada to do smaku w sferach otaczających zamek i dwór pani Hurkowéj."

Taki jest wątek téj sprawy. Cieszmy się nadzieją, że ją u nas uważać należy za pogrzebaną.

J. E. Kardynał Mieczysław Ledóchowski Prefektem Propagandy.

Rzym, 9 lutego

(Ks. A. L.) Zamieściliście w swoim czasie między telegramami wiadomość o nominacyi J. Eminencyi Kardynała Ledóchowskiego na Prefekta Kongregacyi Propagandy, na miejsce zmarłego Kardynała Simeoni. W zeszłą środę, to jest dnia 3 lutego, nasz ksiądz Kardynał uroczyście wziął w posiadanie ten wysoki urząd i w wielkiéj sali gmachu Propagandy liczni urzędnicy téj kongregacyi, prałaci i zwykli kapłani i świeccy, składali mu hołd posłuszeństwa. Odtąd już Propaganda wydaje wszystkie dokumenta w imieniu Jego Eminencyi Kardynała Ledóchowskiego.

Nominacya ta, która jest wielkim zaszczytem i chwałą dla narodu polskiego, nastąpiła zupełnie niespodzianie, a nawet wbrew wszelkiemu oczekiwaniu. Zwykle bowiem mianował Ojciec św. Prefektem Propagandy jednego z tych Kardynałów, którzy byli przedtem sekretarzami w téjże kongregacyi. Takimi są obecnie: Kardynał Alojzy Masella i Kardynał Rampolla. Nigdy zaś, od czasu jak istnieje kongregacya Propagandy, nie było wypadku, żeby Prefektem jéj był jaki Kardynał cudzoziemiec. Wielkie więc było zdziwienie nie tylko w Rzymie, ale i w innych krajach, gdy się dowiedziano, że Ojciec św. na ten ważny urząd w Kościele mianował Kardynała Polaka, Jego Eminencyą Mieczysława Halkę Ledóchowskiego.

Niektóre gazety, Stolicy św. nieprzyjazne, tak daleko nawet się posunęły, że śmiały napisać, iż zdaje się, że Ojciec św. już w skutek starości traci jasny pogląd na sprawy Kościoła, gdyż Prefektem Propagandy zamianował Kardynała Ledóchowskiego. Ta niegrzeczna i złośliwa uwaga, pokazuje w każdym razie, jak wielkie znaczenie przywiązują wszyscy do tego ważnego urzędu, i jak niezwykłe jest zaufanie Ojca św. do naszego Kardynała Polaka, skoro w ręce jego składa bezpiecznie dyrekcyą instytucyi wszechświatowéj.

Kardynał Prefekt Propagandy ma pod swą jurysdykcyą wszystkie kraje, w których stósunek władzy duchownéj do świeckiéj nie jest dostatecznie uregulowany, i przeto te kraje znajdują się w stanie misyi. Do nich należą nietylko kraje Azyi, jak: Azya mniejsza, Mezopotamia, Palestyna, Syrya, Persya, Arabia, Indye, Japonia, Chiny; nietylko prawie cała Afryka tak północna, jak środkowa i południowa, z przyległemi wyspami; nietylko wielka część Ameryki, jak: Kanada, Stany Zjednoczone, Antyle, Patagonia itd.; nietylko cała Oceania, — ale nawet niemało krajów europejskich, jak: Anglia, Szkocya, Irlandya, Szwecya, Norwegia, Dania, niektóre części Niemiec, Holandya z Luksemburgiem, część Szwajcaryi, cały półwysep Bałkański, cała Grecya; nadto posiadłości angielskie, Gibraltaru i Kandyi, są pod jurysdykcyą Propagandy. W tych wszystkich krajach, katolicy zostają pod jurysdykcyą Propagandy, i hierarchie kościelne, jakiekolwiek są tam ustanowione, zależą od Kardynała Prefekta Propagandy.

Prócz tego ma Propaganda pod swym zarządem w Rzymie wielki zakład wychowania młodych Misyonarzów ze wszystkich krajów i języków, między którymi są także i murzyni; jest to tak zwane Kolegium de Propaganda Fide, gdzie się wykładają nauki teologiczne, tak samo, jak w uniwersytecie Gregoryańskim, i udzielają się stopnie akademickie. Wykłady są publiczne, i na nie uczęszcza wielka część zagranicznych kolegiów.

Nadto jest jeszcze 20 innych zakładów wychowawczych dla misyonarzów obrządku łacińskiego, i kilka dla obrządków wschodnich, które zależą bezpośrednio od Propagandy. W samym Rzymie jest ich dziewięć, t. j. kolegium angielskie, irlandzkie, szkockie, Stanów Zjednoczonych, kanadyjskie, świętych Apostołów Piotra i Pawła, greckie, armeńskie, maronickie. Trzy są w Paryżu, tj. jedno dla Irlandczyków i dwa dla misyonarzów zagranicznych. Dwa w Waladolid w Hiszpanii, jedno dla Anglików, a drugie dla Szkotów. Jedno w Lugdunie dla misyonarzów Afryki, jedno w Medyolanie dla misyi zagranicznych, jedno w Weronie dla Murzynów, jedno w Albano dla misyonarzów albańskich; jedno w Lowanium dla Stanów Zjednoczonych; jedno w Lizbonie dla Anglików; jedno w Genui dla misyi zagranicznych; jedno w Neapolu dla Chinczyków; jedno w Mill-Hill pod Londynem dla misyi zagranicznych; jedno w Steyl w Holandyi także dla misyi zagranicznych.

Na utrzymanie tak olbrzymiéj instytucyi składają się katolicy wszystkich krajów. Najwięcéj ze wszystkich daje Francya. Od czasu, gdy rząd Piemoncki zlikwidował dobra i fundusze Propagandy i ciężkie nałożył podatki, instytucya ta nie może tak swobodnie i tak energicznie działać, jak przedtem. Nie mniéj jednak stara się temi środkami, jakie Opatrzność jéj daje, rozszerzać coraz daléj Królestwo Boże na ziemi.

Ponieważ zaś Kardynał Prefekt Propagandy, który stojąc na czele téj wielkiéj instytucyi, ma tak rozległą jurysdykcyę, przeto tu w Rzymie nazywają go pospolicie drugim Papieżem. Tylko dla odróżnienia od prawdziwego Papieża, który ubiera się biało, dodają mu przydomek *czerwony*, mówiąc: *Papa rosso*, to znaczy Papież czerwony, ponieważ ubrany jest w kardynalską purpurę.

Tak wzniosły urząd głowy Apostolstwa katolickiego wymaga niezwykłego ducha ofiary, gdyż kto stoi na czele misyonarzy całego świata, powinien być gotów cierpieć dla sprawy Bożéj i dla zbawienia dusz, na wzór Tego, który wysłał swych apostołów, jako owce między wilki, i przepowiedział im, że cierpieć będą różne przeciwności i prześladowania, które znosić powinni z radością dla P. Boga.

Otóż, jeżeli kto, to właśnie Jego Eminencya Kard. Ledóchowski, dał z siebie przykład tego pięknego ducha ofiary, téj odwagi i stałości niewzruszonéj wśród prześladowania i cierpienia dla chwały Bożéj i dla dusz zbawienia. On to jako Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, był niewinnie sądzony i potępiony, on był naprzód pozbawiony środków materyalnych utrzymania, potem wtrącony do więzienia w Ostrowie, a w końcu wywieziony z kraju, dla tego, że bronił świętych praw Kościoła i nie chciał zgiąć kolana przed bożyszczem wszechwładnego państwa. Prawda, że wśród tych ciężkich chwil, gdy był jeszcze w więzieniu, Namiestnik Chrystusów uczcił go purpurą kardynalską, lecz ta okoliczność nietylko nie ułagodziła jego przeciwników, ale jeszcze bardziéj ich przeciw niemu rozjątrzyła, tak że coprędzéj starali się go pozbyć i z kraju wydalić. W Rzymie zaś, gdy nadeszła chwila, gdzie można było nieco ulżyć ciężkiéj doli téj cząstce kościoła, kardynał Ledóchowski, choć jako Pasterz dobry, całem sercem przywiązany był do swych owieczek, wszakże dla dobra kościoła, aby ułatwić porozumienie się Stolicy Apostolskiéj z rządem pruskim, na słowo Ojca św. zrzekł się dobrowolnie swéj stolicy i tak złożył na ołtarzu kościoła św. szlachetną serca swego ofiarę.

Pan Bóg wejrzał łaskawie na tę ofiarę i przyjął ją, bo oto teraz w chwili, gdy w Berlinie wyrzekają się walki kulturnéj i główny jéj sprawca pozbawiony władzy, urzędu i znaczenia, ginie w zapomnieniu, Jego Eminencya kardynał Ledóchowski obejmuje wielki i ważny urząd wszechświatowy Prefekta Propagandy. Tak więc męczennik za kościół św. tryumfuje już na téj ziemi, i misyonarze katoliccy będą mogli widzieć na tym wzorze swoim, że ich cierpienia i ofiary przyniosą im i Kościołowi św. tryumf Królestwa Bożego na ziemi.

Jego Eminencya kardynał Ledóchowski cieszy się wielkiem poważaniem wśród duchowieństwa Rzymskiego, a zwłaszcza wśród kolegium kardynalskiego. Jako dawny uczeń akademii duchownéj w Rzymie, jako prałat rzymski, jako członek nuncyatury papiezkiéj w Lizbonie, jako delegat apostolski w Nowéj Grenadzie, jako nuncyusz w Brukselli, jako Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, jako sekretarz Memoryałów i Brewów Apostolskich, jako członek najważniejszych kongregacyi kardynalskich, św. Officyum, Concilium, Indeksu, obrzędów, odpustów i spraw nadzwyczajnych, Jego Em. kardynał Ledóchowski, wielkiéj nabrał wprawy w rządach Kościoła, doskonale jest obeznany ze wszystkiemi najważniejszemi jego sprawami i tak przez wszystkich ceniony, że Ojciec św. bezpiecznie w ręce jego mógł złożyć kierownictwo misyi całego świata.

Pismo katolickie w Rzymie „Moniteur de Rome" porusza także kwestyą nawrócenia schizmy do Kościoła katolickiego, i tak dosłownie o tem pisze:*)

„To dzieło należy do Kongregacyi Propagandy i dla tego właśnie ma ona osobny dział, który się zowie Kongregacyą dla obrządków wschodnich. Pod tym względem także Kardynał Ledóchowski jest człowiekiem odpowiednim. Jako Polak, należy on do świata słowiańskiego, który jest najbardziéj interesowany tą kwestyą wschodnią, i dzieli się na ludy łacińskiego i greckiego obrządku, na katolików i schizmatyków. Kardynał należy do tego szlachetnego narodu Polskiego, który umiał pogodzić u siebie oba Kościoły. W Polsce żyło szczęśliwie ośm milionów Rusinów, wszyscy greckiego obrządku i katolicy. W czasach swego powodzenia umiała Polska ziścić tę unią tak zbawienną dla obu Kościołów, pod najwyższą władzą następcy św. Piotra.

Obeznany nadto z traktowaniem spraw dyplomatycznych, będzie umiał Kardynał Ledóchowski pokonać trudności i poznać się na wybiegach dyplomatów, którzyby chcieli nadużywać współudziału Stolicy św. w sprawach religijnych na Wschodzie do swych widoków ludzkich, a raczéj sprawi, że dyplomacya współdziałać będzie w rozszerzeniu dzieła pokoju, jakiém jest zjednoczenie Kościołów wschodnich z Kościołem rzymskim. On będzie najlepiéj wiedział, jak trzeba kierować nawą, by uniknąć szkopułów, i dobić szczęśliwie do portu tego zjednoczenia, które zapewni ludom wschodnim pokój religijny i Papieżowi odda w rękę klucz do rozwiązania nawet politycznéj kwestyi wschodniéj. Nie pozostaje więc, jak tylko błogosławić i podziwiać mądre rozporządzenie Leona XIII, który oceniając tak szczęśliwe i odpowiednie zdolności Kardynała Ledóchowskiego, powierzył mu wykonanie tego wielkiego zadania, mianując go Prefektem Propagandy."

To pisze „Moniteur de Rome;" — my zaś życzymy Jego Eminencyi Kardynałowi naszemu, by go Pan Bóg przy dobrém zdrowiu w jak najdłuższe zachował lata dla dobra Kościoła św. i dla chwały narodu polskiego.

*) Powyższy ustęp z „Moniteura" już był drukowany w „Kuryerze", ale powtarzamy go dla zaokrąglenia całości.

Z memoryału komisyi kolonizacyjnéj.

Izbie poselskiéj przedłożono obecnie memoryał o działalności komisyi kolonizacyjnéj z r. 1891. Z pisma tego wyjmujemy następujące szczegóły:

„Rok 1891 nie może być ze stanowiska gospodarskiego uważany jako pomyślny. Dobre ceny za wszelkie produkta gospodarskie, włącznie bydło, nie wyrównują ubytku, doznanego w zbiorach żniwnych. Liche żniwa w ostatnich 3 latach wpływają nietylko na obrót w majętnościach przez komisyą zarządzanych, ale i na pomyślny rozwój osad; ale zawsze podnosi się stan bydła u kolonistów, a zwiększona produkcya mierzwy pozwala się spodziewać i licznych rezultatów w roli.

„W r. 1891 ofiarowano komisyi kolonizacyjnéj z wolnéj ręki: 76 majętności i 33 gospodarstw chłopskich; i to *z ręki polskiéj* 34 majętności i 17 gospadarstw chłopskich, a *z niemieckiéj* 42 majętności i 16 gospodarstw chłopskich. Nadto w 23 przypadkach występowała komisya przy sprzedaży majętności i gruntów drogą subhasty. Faktycznie zakupiła i objęła w r. 1891 komisya kolonizacyjna: 12 majętności rycerskich i 4 majętności, razem 16 majętności większych, oraz 2 mniejsze folwarki i jednę łąkę przy jeziorze kołdrąbskiem na zaokrąglenie majętności Niedźwiady i Skórki.

„Z tego przypada na:

A) obwód rejencyi *kwidzyńskiéj*: majętności Druszyn, w powiecie brodnickim; Lulkowo, w powiecie toruńskim i majętność rycerska Gryżliny, w powiecie lubawskim — ogółem 1854 ha. 68 a. 14 m. kw. za cenę ogólną 1,008,310 m.

B) na obwód rejencyi *bydgoskiéj*: majętność rycerska W. Rybno, w powiecie gnieźnieńskim, i łąka przy jeziorze kołdrąbskiem, w powiecie wągrowieckim — ogółem 891 ha. 23 a. 93 m. kw., za cenę ogólną 665,322 m. 70 fen.

C) na obwód rejencyi *poznańskiéj:* majętności rycerskie Wyganów, w powiecie kośmińskim; Kleszczewo, w powiecie leszczyńskim; Kowalewo, Pieruszyce, w powiecie pleszewskim; Wydzierzewice, Trzek i Orzeszkowo, w powiecie średzkim; Nówiec, w powiecie śremskim; Biechowo z folwarkiem Syberya, w powiecie wrzesińskim; majętności Głuchowo, w powiecie kośmińskim; Wesołki, w powiecie pleszewskim: Dominowo z folwarkiem Szrapki w powiecie średzkim: folwarki Wanda, w powiecie ostrze-

NAJMŁODSI.

(22) POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 33).

Pani Natalii przykro się zrobiło. Otarła oczy i z wymówką spojrzała na syna.

— Będziesz ty jeszcze tęsknił — rzekła smutno — do pieszczot matczynych, gdy sam zostaniesz wśród obcych.

Jurek z roztargnieniem słuchał i uśmiechał się do swoich myśli.

— Nie ma mama wyobrażenia — ozwał się po chwili — jak Zygmuś boi się téj Odesy. Ojciec nauczył go wprawdzie pięknie rezonować i deklamować wiersze; matka dbała tylko o to, aby się Zygmuś ładnie ustroił, grzecznie w salonie siedział i zgrabnie się kłaniał; guwerner, p. Wąż, stary niedołęga, kontent był, gdy Zygmuś raczył lekcyi jako tako się nauczyć, a ten śmieszny Francuz, pan Lebois, szwargotał z nim dwie godziny dziennie, a potem na gitarze grał. Z przedmiotów szkólnych Zygmuś prawie nic nie umie i już mnie o pomoc prosił.

— Wykieruje cię na swego guwernera — wtrąciła pani Natalia.

— O ho, ho! niech się mama nie boi! Nie dam się ja na nic wykierować. Zygmuś sam wie dobrze o tem. Dam ja sobie radę!

Pani Natalia o mało znowu na szyję synowi się nie rzuciła, tak czuła się z niego dumną.

— Dobra krew — myślała — moja krew w nim się odrodziła dzięki Bogu!

I ostatecznie zgodziła się na wyjazd syna do Odesy z młodym Czarnoszyńskim.

Wyjazd ten naznaczony był na jesień, więc miesiące letnie, wolne już od nauki domowéj, spędzali Zygmus i Jurek, swobodniéj, niż kiedykolwiek. Pani Natalia musiała już, chcąc nie chcąc, pobłażliwiéj patrzeć na tę zażyłość rówieśników, która w gruncie pochlebiała jéj miłości własnéj.

Zdarzało się nawet teraz, że Jurek spędzał dni całe w jurpolskim pałacu, nocował tam czasem i odbywał dalekie konne wycieczki z Zygmusiem.

Raz, późnym wieczorem, wracali z takiéj przejażdżki przez Oksaninę, drogą ku karczmie wiodącą. Jurek chciał pozostać w domu, a Zygmuś miał jechać daléj do Jurpola, ze starym, zaufanym masztalerzem, który im towarzyszył.

Wieczór był pogodny. Księżyc rzucał jasne promienie na drogę równą i pustą. Czasem zamajaczyła na niéj postać ludzka, wracająca do wsi i znikła w dali. Nic nie zakrywało widoku, tylko na wzgórzu, naprzeciw karczmy, grube, niekształtne ramiona krzyża, wzniesionego na mogile Maryny, rysowały się czarno na pogodnem tle nieba i olbrzymim cieniem padały na drogę.

Cisza panowała dokoła. Zdala tylko od strony wsi dochodziła stłumiona wrzawa głosów ludzkich i ujadania psów, równe, miarowe, przechodzące od czasu do czasu w przeciągłe, melancholijne wycie.

Nagle wśród téj ciszy rozległ się śpiew. Tłumiony zrazu, potem coraz wyraźniejszy a tęskny i rzewny. Szedł w górę, bardzo wysoko, dźwięczał przez chwilę, a potem cichł, coraz rzewniejszy, jak łzawa skarga. I znowu się odezwał, ale tym razem wesoły, skoczny, urywany jak śmiech, który nagle przechodził napowrót w tęskne, rzewne łkanie.

Zygmuś się wzdrygnął. Coś go mimowoli poruszyło w tym śpiewie, wychodzącym jak gdyby z pod krzyża.

— Kto to tak dziwnie śpiewa? — spytał głosem stłumionym.

Jurek nie odpowiedział nic. Koń jego pobiegł cwałem ku krzyżowi, lecz nagle parsknął, żachnął się i w bok tak silnie odskoczył, że nie zbyt wprawny jeździeć stracił równowagę i omal nie zleciał. Pod krzyżem, skulona, siedziała mała postać. Gdy się ozwał tętent konia, śpiew ucichł. Postać porwała się z mogiły i zaczęła uciekać.

— A! to ty, znajdo przeklęta! — krzyknął Jurek i zły za spłoszenie konia, puścił się za Olgą w pogoń, wywijając groźnie szpicrutą.

Przed nim rozciągał się wielki wygon, cały zarosły burzanami. Burzany były wysokie, gęste, rozrosłe, a najeżone kolcami tak wielkiemi, jak owe igły, cygańskiemi zwane; z pomiędzy łodyg i liści wystawały one, żółte, suche, twarde a ostre.

Olga uciekała bez pamięci. Nie szukając drogi, rzuciła się wprost w tę gęstwinę burzanów. Niewysłowiony ją przestrach ogarnął. Nie tak uderzenia szpicruty się lękała, jak spotkania z Jurkiem, którego obelżywe słowa raniły ją zawsze, stokroć boleśniej niż burzany, wśród których teraz biegła, a które po nad głowę jéj sięgały. Kolce ich szarpały ją za włozy, darły odzież, raniły twarz, krwawiły ręce, wpijały się w stopy.

Pomimo dojmującego bólu, Olga biegła nie ustając, a za nią pędził Jurek, który już teraz pomimo wysiłków, wierzchowca swego powstrzymać nie mógł. Koń, bodzony także szpilkami burzanów, parskał, łbem rzucał i rwał się naprzód w galopie.

Nieraz Olga zaplątawszy się wśród gęstwiny, potknęła się i z jękiem upadła, w chwili, gdy koń Jurka, rozhukany, był tuż po za nią. Koń skoczył, nie stratawał leżącéj, lecz kopytem silnie uderzył ją w głowę i popędził daléj.

— Jurku! Jurku! — wołał przerażony Zygmuś, dążąc co tchu boczną drożyną, wraz z masztalerzem, aby dognać i powstrzymać szaleńca.

Minąwszy wygon burzanami zarosły i wydostawszy się na drogę, koń Jurka sam zwolnił biegu i przystanął zdyszany. Zygmuś nadleciał za chwilę.

— Coś ty zrobił! — zawołał — stratowałeś jakieś dziecko!

Jurek z konia zeskoczył. Blady był, patrzał chmurno przed siebie i oddychał ciężko. Zmięszany był widocznie.

— Trzeba szukać — ozwał się z cicha po chwili. — Upadła gdzieś ta znajda, w burzany.

— Któż to jest? co za znajda? — pytał Zygmuś.

Jurek niecierpliwie ramionami ruszył.

— Ot! jakaś przyplątała się do nas od roku włóczęga — mruknął. — Mama to wszystko garnie, a potem kłopot.

Zsiedli wszyscy trzej z koni i weszli w zarośla, szukając.

O kroków kilkadziesiąt od miejsca, w którém koń Jurka się wstrzymał, leżała Olga twarzą ku ziemi, bez zmysłów. Koszulina na niéj zdarta, ręce i twarz pokrwawione, a na czole nad lewém okiem wielka sina plama od uderzenia kopytem. Z przedartéj skóry sączyła się krew i zwolna spływała po zbladłéj twarzy.

Zygmuś pierwszy ją zobaczył, z okrzykiem przerażenia rzucił się ku niéj i podnosił z ziemi.

— Boże! Boże! — szeptał — cóżeś ty Jurku uczynił?

— Alboż to moja wina! — z gniewem zawołał Sipajłło. — Wpadła sama pod konia. Nic jéj nie będzie, złe nie zginie!

— Wstydź się Jurku. nie dobre masz serce! — z wymówką rzekł Zygmuś, dźwigając wraz z masztalerzem biedną Olgę, która zwolna przychodziła do siebie.

Otworzyła oczy i błędnym wzrokiem spojrzała dokoła. Spostrzegłszy Jurka, porwała się, jakby znów uciekać chciała i nagle przytuliła się do piersi Zygmusia.

— Ratujcie! — szepnęła błagalnie.

— To paniczu — ozwał się masztalerz — córka téj kobiety, co to przed rokiem zmarła u Icka w karczmie i pod tym krzyżem jest pochowana.

Wypadek, powszechnie znany, nie był i Zygmusiowi obcy, z tém większém przeto współczuciem wpatrywał się w zbladłą, przerażoną twarzyczkę sieroty.

— Biedne dziecko! — przemówił, ocierając chustką krew, płynącą z czoła Olgi.

Jurek się zaśmiał.

— Ot, sentymenta! — zawołał. — Darmozjad! znajda! siedzi w piekarni dzień cały i nic nie robi, a w nocy po stepie się włóczy i śpiewa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szowskim; Król. Nowa wieś nr. 1, w powiecie wrzesińskim — ogółem 5779 ha. 79 a. 76 m. kw., za cenę ogólną 4,115.984 m. 47 fen.

„Doliczywszy do tego nabytki z poprzednich lat pięciu, posiada obecnie komisya kolonizacyjna ogółem:

a) w majętnościach 57,192 ha 05 a 17 m. kw. za cenę 35,166,533 m. 37 fen.,

b) w majętnościach chłopskich 1334 ha 36 a 82 m. kw. za cenę 904,294 m. 80 fen. — ogółem 58,526 ha 41 a 99 m. kw. za cenę 36,070.828 marek 17 fen.

Z niemieckich rąk zakupiono: majętność Druszyn, dawniéj folwark majętności rycerskiéj Grzybno, będącéj w ręku komisyi kolonizacyjnéj, i majętność Lutkowo na subhaście, oraz wspomnianą łąkę przy jeziorze kołdrąbskim.

Ogółem zakupiono w roku 1891: 8,526 ha 41 a 83 m. kw. (w roku 1890: 7,774 ha 85 a 23 m. kw. a więc + 751 ha 56 a 60 m. kw.). Cena przecięciowa wynosi 679 m. za hektar (dawniejsza cena przecięciowa 616 m.).“

Co do zgłaszania się kolonistów opiewa sprawozdanie:

„W roku 1891 podano 969 wniosków, o 133 więcéj, aniżeli w roku poprzedzającym. Z liczby téj przysłało wypełnione kwestyonaryusze 584 konkurentów, którzy zapisani zostali do listy kolonistów. Jest to przyrost wobec roku poprzedzającego o 71 zapisów. Z 584 zapisanych należało 216 do prowincyi, w których komisya kolonizacyjna funguje, t. j. 37%; taki sam stosunek był w roku zeszłym. Zgłoszenia się kolonistów katolickich zwiększyły się w roku zeszłym; było ich 99 wobec 30 w roku poprzedzającym. Do biura komisyi kolonizacyjnéj w Poznaniu zgłosiło się 258 konkurentów. Suma przeciętna wykazanego majątku wzmaga się. Wynosiła ona u protestantów 6617 marek, u katolików, pochodzących przeważnie z Westfalii, 9464 m.

„Parceli kolonizacyjnych oddano przez ugodę punktacyjną: od jesieni roku 1886 do końca r. 1887: 133, w r. 1888: 204, w r. 1889: 196, w r. 1890: 176, w r. 1891: 195, — razem 904.

„Pominąwszy zgłoszenia się w pierwszych dwóch latach, *które obejmują przeważnie nieodpowiedni materyał kolonizacyjny*, co się tłomaczy nowością sprawy, pozostał popyt dotychczas dość stałym. Można przypuścić, że czwarta część przesyłanych wniosków nie jest traktowana na seryo i że z zapisanych w listach przeszło 1/3 osiedli się jako koloniści. W najnowszym czasie widać zwiększony ruch w popycie, ale ze zgłoszeń poznać, że cała procedura kolonizacyjna w łonie mniejszych gospodarzy Niemiec jeszcze mało jest znana. Charakterystycznem jest, że większa część przybyszów składa się z dawniejszych najbliższych sąsiadów naszych kolonistów. Z większéj części Niemiec nie ma dotychczas kolonistów.

„W roku sprawozdawczym oddano: 195 parcel 195 kolonistom, ogółem 3336 ha. 81 a 98 m. kw. wartości ogólnéj 2,476,512 m. 32 fen., a więc od r. 1886 do 1891 włącznie 904 zagród 883 kolonistom, obszaru 16,240 ha., 72 a. 83 m. kw., wartości ogólnéj 10.611, 906 m. 64 fen. Nie obsadzono jeszcze 298 ofiarowanych zagród, obejmujących 5975 ha. 91 arów, 69 m. kw., ogólnéj wartości 3,665,445 m. 62 fen. I w roku sprawozdawczym podpisano około 40 punktacyi (choć w statystycznem sprawozdaniu fungują) z kolonistami, którzy chcą na wiosnę przywędrować.

„W dniu 1 grudnia 1891 znajdowało się w samodzielnem gospodarstwie kolonistów i w obwodzie rejencyi poznańskiéj 194 zagród, w obwodzie rejencyi bydgoskiéj 381, w Prusach Zachodnich 196 — razem 771 gospodarstw, a na nich żyło ogółem 5082 głów, między niemi 2670 z innych prowincyi t. j. 52, 53 prc.

Stopa procentowa tego obcego przyrostu (wraz z czeladzią) wynosi:

a) w obwodzie rejencyi poznańskiéj 74,2 prc.
b) w „ „ bydgoskiéj 66,2 „
c) w Prusach Zachodnich 31,5 „

Obok kolonistów przybywają i z własnéj woli gospodarze z zachodnich prowincyi. Tak np. w Kaczanowie, w powiecie wrzesińskim, gdzie oddano kompleks 172 ha. katolikom niemieckim (przeważnie z Westfalii) zakupiły 3 katolickie rodziny westfalskie 4 gospodarstwa chłopskie, bez przyczynienia się komisyi kolonizacyjnéj.

Co do kościelnéj opieki dla kolonistów, postępowano sobie według wyłożonych w memoryale z r. 1890 zasad. Komisya zamierza w koloniach w okolicach polskich, gdzie się osiadają niemieccy katolicy, stawiać do dyspozycyi fundusze na urządzenie dla przybyłych niemieckich katolików nabożeństw niemieckich obok polskich. Zresztą szczególną opieką otaczać będzie kolonistów ewangielickich, tworząc im nowe parafie, gdyż katoliccy znajdą wśród gęsto osiadłéj ludności katolickiéj dostateczną liczbę kościołów i parafii, albo w samém miejscu, albo w najbliższém sąsiedztwie.

W dalszym ciągu przytacza memoryał fakt wystawienia zboru ewangielickiego w Łubowie, daléj wspomina o pertraktacyach co do utworzenia nowéj gminy ewangielickiéj w Żernikach, Ryńsku, o domach modlitwy w Imielinku, Jabłowie i Węgierkach.

Wreszcie wspomina o niemieckich szkołach, utworzonych we Wiśniewku, Zalesiu, Sadłogoszczy, Kornatach, Czarném Piątkowie, Strzyżewie-Paczkowie, Sławoszewie, Wojciechowie, Ludowicach, Kijewie, Bukówcu. W ogóle komisya utworzyła 33 szkoły.

Agitacya przeciw rządowemu projektowi do prawa szkolnego.

Bydgoszcz, 8 lutego.

(h) Pisaliście za niemieckiemi gazetami, że landrat bydgoski p. Unruh stara się w powiecie o obudzenie ruchu przeciw projektowanemu prawu szkolnemu. Mieliście racyą o tyle i „Posenerka“ i „Geselliger“ pisały prawdę, bo p. Unruh podczas swéj wycieczki w ostatnim czasie w powiecie rzeczywiście w tym kierunku oddziaływał i jego to jest zasługą, że do publicznéj odezwy w téj sprawie z dziedziców tutejszych ofiarowali swoje nazwiska p. Beck z Krąpiewa, przezwanego obecnie Rohrbeck i p. Rahm, zięć zmarłego Weinschenka z Lulkowa. Równocześnie atoli z ogłoszeniami przeciw prawu szkólnemu uważał „Bromberger Tageblatt“ za stósowną rzecz, zapewne ze względu na ostrożność i na urząd p. Unruh, zaprzeczyć temu, jakoby landrat ten miał stanąć na czele opozycyi przeciw rządowi obecnemu, twierdząc że ma w niéj tylko o tyle udział, o ile jest przełożonym Stowarzyszenia wyborczego powiatowego, a że główną agitacyą przeciw prawu szkolnemu wziął w swe ręce starszy burmistrz bydgoski p. Braesicke.

Pan Unruh ogłosił też sam osobne wezwanie na posiedzenie Stowarzyszenia wyborczego na 7 b. m. na godzinę 12 w południe w sali Concordii, a pan Braesicke z innemi osobami raptem wiec publiczny dla wyborców z powiatów Bydgoskiego i Wyrzyskiego na ten sam dzień o godzinie 2 1/2 po południu w strzelnicy.

Rezolucyą, który miał wiec w strzelnicy o godzinie 2 1/2 aprobować, wręczył p. Braesicke Stowarzyszeniu wyborczemu, obradującemu już o 12 w Concordii, do opinii.

Narady w Concordii miały charakter poufny Stowarzyszonych, nie mogę tedy o przebiegu ich mówić, natomiast streszczę pokrótce przebieg wieca publicznego w strzelnicy.

Udział w nim wzięli liberałowie i konserwatyści. Nie było ich razem wszystkich wielu, jak na Bydgoszcz i na dwa powiaty.

Pan Braesicke był jeneralnym mówcą i rzec można, od początku do końca jedynym.

Odczytał rezolucyą odebraną z opinią od Stowarzyszenia p. Unruha z Concordii. Sens rezolucyi był taki, że

„jeśli państwo odda staranie się o naukę religii korporacyom religijnym, w takim razie zakłócenie powstanie w kraju religijne i narodowe, na nauczycieli wpłynie to niepomyślnie i niebezpieczeństwo zagrozi ważnym interesom państwowym.“

Rezolucya wygląda tedy, jak kto chce, na przestrogę albo też na groźbę. Motywował p. Braesicke pokrótce rezolucyą podaniem wiadomości, zresztą nieprawdziwéj, że wszędzie, gdzie projekt szkolny rozpatrywano, tam oświadczyć się miano przeciw niemu i uważano go za ciężki błąd.

Przeczytał potem pismo odebrane od Stowarzyszenia pana Unruh, które po 12 godzinie ukończyło swoje obrady w Concordii, donoszące wiecowi, że rezolucyi przysłanéj sobie nie przyjmuje, ale się także oświadcza przeciw projektowi prawa szkólnego i starać się będzie u obydwóch frakcyi konserwatywnych sejmowych, by broniły Niemców przed niebezpieczeństwem, jakiem im zagraża nowe prawo.

„Tageblattowi“ bydgoskiemu, który się zastanawiał nad tą manipulacyą oddania rezolucyi nieprzyjętéj jeszcze na wiecu, Stowarzyszeniu w Concordii i odesłania jéj z oświadczeniem napowrót menerom wiecu, udał się mimowoli dowcip. „To jest najważniejszą rzeczą w oświadczeniu Stowarzyszenia wyborczego, powiada, że jest przeciwne prawu szkolnemu, „darin liegt des Pudels Kern“, co się na polskie tłomaczy, „w tem tkwi rozum psi“ wszystko inne zaś fraszka jest.“

Zażądano też na wiecu, aby posłowie tutejsi w swoim czasie wytłomaczyli się, o ile do rezolucyi się zastósowali. Zdaje się, że p. Unruh patrzy na wielkiego konia i chciałby być posłem po p. Oertzen pośle konserwatywnym.

Debaty nie było, rezolucyi nie przyjęto jednomyślnie, tylko większością głosów.

Na zakończenie dowodził jeszcze p. Braesicke, że symultanne szkoły „stoją duchowo wyżéj“ od konfesyjnych, że konfesyjne szkoły wiejskie przy przeważającéj u nas liczbie dzieci polskich i katolickich nad niemieckiemi ciągnionoby do obozu wrogiego i że gdyby duchowni o religii decydować mieli w szkole, zdegradowanoby przez to nauczycieli i pognębionoby ich — i wiec się skończył.

Trudno przyznać, aby wiec miał był się udać świetnie. Jeśli wszystkie wiece liberałów nie były i nie będą świetniejsze od bydgoskiego, mogą być autorowie prawa szkólnego o dzieło swoje spokojni i o losy państwa także. Liberałowie nie zdołają wywołać niepokojów w kraju.

Da Bóg, że bydgoscy liberałowie i pseudokonserwatyści nie dorwią się do steru państwowego, bo gdyby oni rządzić mieli, Niemcom i nam biedaby większa była w kulturkampfie w II edycyi pod jakim Bismarckiem II, aniżeli w dotychczasowym. — Szkoły symultanne po miastach wychowały tysiące socyalistów za Falka, szkoły symultanne „duchowo wyżéj stojące od konfesyjnych“, jak mówił pan Braesicke, pozaprowadzane po wsiach, wychowywałyby nam miliony takich wiejskich ludzi przewrotu.

Polskie dzieci, uznał to publicznie wiec niemiecki bydgoski, „przeważają w naszym powiecie liczebnie niemieckie.“ Powinniśmy to przyjąć do wiadomości i zachować w pamięci. Na wiecu były różne wielkie figury i żadna z nich temu skonstatowaniu nie zaprzeczyła. Rodzice polscy z powiatu bydgoskiego i wyrzyskiego, kiedy będziecie błagać w Bydgoszczy o religią w ojczystym języku dla wszystkich dzieci waszych w szkole, a odpowiedzą wam, że dzieci polskich nie ma, bo wszystkie doskonale mówią i rozumieją po niemiecku, odwołajcie się na wiec bydgoski niemiecki z ostatniéj niedzieli.

Stowarzyszenie powiatowe wyborcze pana Unruh, zamierza znowu wkrótce zwołać się na posiedzenie i narady o szkole. (Przypisek Redakcyi: jest zwołane na 20 b. m., ale pan Unruh już nie jest pod odezwę podpisany). Wiecowniey „miszmaszowi“ niemieccy daléj agitować będą, rezolucye swe po świecie rozsyłać, podpisy zbierać prawdopodobnie. Co czynić będą przeciw téj robocie mieszkańcy spokojni powiatu bydgoskiego? Niemcy, co opłacali grynderkę i liberalną gospodarkę czasu minionego, Polacy, nad którymi najbardziéj się znęcano, księża katoliccy, którzy mają w opiekę oddane szczęście swych parafian — pastorowie wierzący, którzy poznali się dostatecznie na onéj „duchowéj wyższości“ ewangielicznéj szkół symultannych? Oto powinni nie pozwolić na bałamucenie nieświadomych, zależnych biednych obywateli i na łowienie podpisów przez pseudo-konserwatystów i liberałów.

Pierwsza Bydgoszcz z wszystkich miast we W. Ks. Poznańskiém rzuciła żagiew nowego niepokoju i rozdwojenia pomiędzy ludność pragnącą zagojenia nie zabliźnionych jeszcze ran. Oby Bydgoszcz liberalna i symultanna nie pociągnęła innych miast za sobą! Że Bydgoszcz zwraca ciągle jeszcze wzrok swój tęskny ku mężowi przeszłości, sejmikującemu obecnie z powiatowcami swymi w Ratzenburgu, to to wiadomą jest nam wszystkim, ale, jeśli nie zmieni systemu swego i nie dopatrzy interesów swych, to przyjdzie czas, że jak dla miejskiego błota, tak samo i dla innego rodzaju brudu ulicznego nie doczeka się odpływowéj kanalizacyi i mimo swego „światła wyższego duchownego symultannego“ w szkołach, pozostanie w Księstwie rozsadnikiem socyalizmu, bo go więcéj ma teraz, niż którekolwiek inne miasto u nas. Niechby się Bydgoszcz starała raczéj np. o lepsze oświetlenie ulic wieczorem i nocą, bo je ma ciemniejsze, niż Mrocza i Kiszkowo, a troskę o siebie i o światło duchowe w szkołach pozostawiła mieszkańcom samym powiatowym tak bydgoskim, jak wyrzyskim.

Pan Unruh ma téż swoje obowiązki do załatwiania, pilniejsze od opozycyi przeciw projektom rządowym.

Jak pan Trzeciak wystawił cerkiew prawosławną w m. Płońsku?

(Dokończenie).

4) *Dokonanie dzieła.*

Lecz mniejsza o rachunki, skoro przy tak małych (?) środkach cerkiew ukończono. Poświęcenia dokonał przew. Leoncyusz, archiepiskop warszawski, 26 października (7 listopada) 1886 roku. Na ceremonią „zebrały się tłumy *(tołpy)* innowierców *około* cerkwi“ — pisze kapłan G. Były to tłumy gapiów z żydostwa, podobnie jak przy poświęceniu fundamentu.

O „katolikach“ mówi on osobno, że przed cerkwią „składali modlitwę przed obrazem Częstochowskim Matki Boskiéj, umieszczonym nad północnemi drzwiami świątyni.“ Do wnętrza świątyni zapewne nie mogli się dostać ani żydzi, ani katolicy, bo „mieszkańcy prawosławni miejscowi i z okolicy zapełnili cerkiew.“

Po konsekracyi przew. Leoncyusz miał kazanie, z którego przytaczamy zakończenie:

„*Zebrani tu teraz w wielkiéj ilości! Pomnąc na znaczenie téj świątyni, miejcie zawsze niezmienne i całkowite poświęcenie (predannost') dla Ich Ces. Mości; wpajajcie je w dzieci swoje; a w spełnianiu swego długu wiernopoddańczego znajdziecie pokój i szczęście. Amen.*“

Wierzący chrześcianin — nawet i żyd, czytając ten epilog, gotów przew. Leoncyusza posądzić o bałwochwalstwo, gdy tam, gdzie należało Boga wymienić, on na Jego miejsce postawił cara; — albo przypisać archirejowi najgrubszy materyalizm, gdy zamiast pokoju i szczęścia wiekuistego w Bogu, obiecuje pokój i szczęście carskie. Co do nas, nie będziemy ani z jedném, ani z drugiém przypuszczeniem walczyć; sądzimy owszem, że jedno i drugie ma racyą i że bałwochwalstwo, równie jak materyalizm muszą tkwić w zasadach schizmy, skoro tak śmiało przez jéj przedstawiciela są ogłaszane.

Czytelnicy może pamiętają mowę o. Tarnawskiego w Hlińsku dnia 2 maja 1890 r. wypowiedzianą, w obec przew. Modesta naczelnika eparchii wołyńskiéj, i mowę przew. Wissarjona, pierwszego biskupa-wikaryusza eparchii moskiewskiéj do naczelników ziemskich, dnia 13 lutego 1890 r. (ob. art. *Bizantynizm w teol. praw.* w „Kur. Pozn.“ 1891 r. nr. 121). Wissarjon zakończył swoje kazanie podobnie, jak Leoncyusz:

„Pamiętajcie, że wszyscy jesteśmy *dziećmi jednego Ojca monarchy* (nie *Boga*!), którego sercu równie blizkiemi są starsze, jak młodsze dzieci *Jego Wszechrosyjskiéj Rodziny*, i działajcie *w duchu Jego miłości.*“

Nie po chrześciańsku to — prawda; — lecz patryotycznie!

Coś podobnego w latach 1861 i następnych, w czasach manifestacyi i powstania, można było słyszeć na naszych, katolickich ambonach: gdy ojczyznę porównywano z Chrystusem na krzyżu, albo z Matką Boską Bolesną, lub t. p.

Ale to były wybryki kaznodziejów, którzy ubóstwo swojéj wiedzy teologicznéj i brak wykształcenia kaznodziejskiego pokrywali wykrzyknikami. Żaden poważny kaznodzieja w obec Biskupa, ani Biskup, tego rodzaju prozopopei z pewnością nie używał.

Kończąc kazanie swoje w Płońsku, Leoncyusz, według naszego zdania, miał na myśli głównego fundatora cerkwi, pana Trzeciaka; chciał mu pochlebić i sumienie jego zaspokoić obietnicami łaski monarszéj.

Przeszłość hrubieszowska p. Trzeciaka była wiadoma wszystkim; zwierzchność pokryła ją, ale nie zmazała i w każdéj chwili, gdyby nowe nadużycie się wykryło, naczelnik płoński mógłby zostać *nieszczęśliwym*. Stan takowy musiał go bardzo *niepokoić*. Archirej tedy mówi niejako do niego: „*...Spełniłeś dług wiernego poddanego*; nie bój się, synu! *Znajdziesz pokój i szczęście*, nie w Bogu, to w carze. *Amen.*“

Z chrześciańskiego (katolickiego i protestanckiego) stanowiska rzecz biorąc, Leoncyuszowi należało odczytać z Ewangelii historyą o Zacheuszu, jak bywa czytana w kościołach naszych. w uroczystość *Dedicationis Ecclesiae*. P. Trzeciak miałby wtedy prawo wystąpić i powiedzieć: „Oto, Panie, połowicę dóbr moich daję ubogim, a jeślim kogo w czem oszukał, wracam we czwornasób.“ Leoncyusz zaś mógłby zakończyć: „Dziś stało się zbawienie temu domowi, dla tego, że i on jest synem Abrahamowym“. Niestety! p. Trzeciak był tylko „dzieckiem jednego Ojca monarchy“, i „działał w duchu Jego miłości“; kazanie przeto Leoncyusza nie mogło być inaczéj zakończone.

Na uroczystość poświęcenia cerkwi płońskiéj, — chociaż kapłan G. nie wspomina o tem, — wszyscy, którzy dobrowolnemi i niedobrowolnemi ofiarami do jéj budowy się przyczyniali, otrzymali od p. naczelnika, jedni grzeczne zaproszenie, drudzy wezwanie (wójci, sołtysi i sędziowie wiejscy, burmistrze itp.). Czy rabini żydowscy byli inwitowani, na pewno nie wiem; chociaż wypadało ich prosić, skoro żydzi dawali składkę na cerkiew („mieszkańcy powiatu wszystkich wyznań“). Wiem tylko z pewnością, że zaproszenie otrzymali dwaj księża proboszczowie z Zakroczymia, ks. Slubowski, i z Płońska ks. kan. Olszyński. Jeden z nich (nie wiem który) byłby się udał na konsekracyą, lecz, niestety, był słabym. Przynajmniéj naczelnikowi odpowiedział, że *z powodu choroby*, (nie z powodu kanonów kościelnych) nie może uczestniczyć w uroczystości. Szkoda!... byłby pozyskał, obiecane przez Leoncyusza, „pokój i szczęście“, od... p. naczelnika. Drugi proboszcz odmówił, jak należało. Otrzymał także zaproszenie ksiądz... gwardyan kapucynów w Zakroczymiu! — lecz także odmówił. Którzy odmówili, nic złego nie doznali; który zaproszenie przyjął, nic nie zyskał.

Po konsekracyi cerkwi była, naturalnie, uczta z toastami i mówkami. Kapłan Gapanowicz nie przekazał potomności tych ostatnich; przepisał tylko telegramy, wyprawione do ich ces. mości i odpowiedzi; wszystko stereotypowe na jedną formę; więc nie będziemy powtarzać. Dodamy tylko jeszcze o urządzeniu nowéj parafii prawosławnéj.

Z początku cerkiew płońska liczyła się jako filialna cerkwi w Ruskich koloniach, gdzie jest komora celna. Od czasu do czasu przyjeżdżał do niéj pop ztamtąd albo z Modlina. P. Trzeciak otrzymał godność „starosty cerkiewnego“; zajął się usilnie erekcyą nowéj parafii; za jego staraniem, na przedstawienie archireja warszawskiego n. synod zezwolił (16/28 lutego 1887 roku) urządzić w Płońsku parafię, z jednym popem i psałomszczykiem.

Zgodnie z ukazem dnia 29 maja 1876 roku (o etacie parafii jednoklernych i cerkwi miejskich w eparchii chełm.-warsz.), wyznaczono na utrzymanie popa rubli 1400, — psałomszczyka 300, na najem stróża 80. Ukaz synodu na przedstawienie rady ministrów, zatwierdził cesarz 10/22 listopada 1887 roku.

Rządzcą (*nastojatiel*) parafii płońskiéj został Piotr Gapanowicz, mianowany przez archireja 1/13 marca 1887 roku; pierwszy raz odprawił nabożeństwo dnia 25 marca (6 kwietnia) t. r.

Dnia 28 lutego (11 marca) 1888 roku parafia wybrała „opiekę cerkiewno-parafialną.“ Przy cerkwi znajduje się mała księgarnia, w któréj sprzedają się za bezcen prawosławne książki, broszury, krzyżyki, obrazki i t. p. dla propagandy.

Pr.

Z powodu artykułu „Przeglądu Polskiego“ o Wielkopolsce.

(J. M.) Znakomity współzałożyciel i jeden z głównych filarów obecnéj polityki polskiéj w Galicyi, niezawodnie w wysokim stopniu powołanym jest do udzielania nam początkującym owoców swych *rozmyślań i doświadczeń*. Słowa jego zawsze są dla nas ważne, a tem ważniejsze, gdy sam się niedawno stosunkom naszym przypatrzył, gdy przekonał się o zmienionych warunkach bytu politycznego i pierwszych naszych manifestacyi w ugodowym kierunku był świadkiem.

To też słowa, które organ jego kieruje do Wielkopolan, głęboko w sercu nam utkwią, — a warto abyśmy je rozpamiętywali, tyle w nich zdrowéj prawdy, tyle miru i miary.

Miary przedewszystkiem życzy nam „Przegląd“: świadomėj miary naszym przewodnikom, a godnéj miary społeczeństwu. Nie łatwe to dla nas Polaków zadanie.

Co do pierwszego punktu mamy naszych wybrańców w Berlinie, i wiemy dobrze, że szczerze pracują dla naszego dobra, i że im, będącym u źródła, niejedno może być wiadomem, czego my nie wiemy, a wskutek czego niejeden krok ich może nam się wydać niezrozumiałym. Nie powinno to nas ani trwożyć, ani zrażać, a to zaufanie do naszych mandataryuszów mieć musimy, że *Consules cavent, ne quid respublica detrimenti capiat*, i że *cavent* lepiéj, aniżelibyśmy, gorzéj poinformowani, byli zdolni uczynić.

Co zaś do godnéj miary w społeczeństwie, z pewnością wszyscy uczuwamy jéj potrzebę i skwapliwie się do niéj przykładać będziemy. Stanowisko nasze jest trudne, gdyż otoczeni jesteśmy zawiścią tych wszystkich mniéj szlachetnych żywiołów społeczeństwa niemieckiego, które hołdują zasadzie: *ôte toi de là, que je m'y mette*, i na mocy téj zasady z jadem w duszy patrzą na każden krok, który czyni szlachetny monarcha, aby dać nam jakikolwiek udział w używaniu przynależnych nam praw przyrodzonych każdego ucywilizowanego człowieka. Szlachetni Niemcy z pewnością nam nie zawiszczą, ale nienasycona zgraja karyerowiczów i politycznych podżegaczy czycha na każdą sposobność, aby nas zohydzić i ośmieszyć. Tem większy mamy obowiązek stać ciągle na posterunku i każden krok czynić bardzo rozważnie i z miarą.

Środkiem do utrzymania téj miary jest zasada, aby nikt z nas nie działał na swoją rękę, lecz aby we wszystkiem panował namysł i wspólne porozumienie. Niestety w każdem społeczeństwie bardzo wiele jest nierozważnych i pustych, a po części leniwych i zazdrosnych głów; tacy przeważnie mało się zastanawiają, a kroki pojedyńczych ludzi, nawet najmędrsze i najlepsze, potrafią, niezrozumiawszy ich, lub niechciawszy zrozumieć, przekręcić zupełnie i efekt ich udaremnić. Dobrą myśl lepiéj nawet czasem głupcom poddać, aby sądzili, że sami ją wymyślili. Nie wynika ztąd, aby przed każdą demonstracyą zwoływać poprzednio wiece informacyjne.

Sądzimy jednak, że zalecałoby się bardzo, aby wszelkim ważniejszym manifestacyom stanowiska naszego na zewnątrz dać cechę jednomyślności przez to, że takowe poprzednio omówione zostaną w szerszem kółku poważnych ludzi, którzy się porozumieją z organami prasy, a którymby i lepiéj poinformowani posłowie nasi nie poskąpili swego światła, do osądzenia, czy ten lub ów krok jest na czasie.

Gdy się zbliża pora walnych zebrań naszych Towarzystw, które znaczną część naszych poważnych ludzi z całego kraju zgromadzą, będzie sposobność ku temu, aby na poufnych zebraniach porozumiewać się pod tym względem. Z rozpraw wyniknie światło, a gdy co pastanowimy, będziemy wiedzieć, czemu to czynimy, a do uchwał wspólnych zastosujemy się wiernie, dla zasady solidarności.

Z obrad komisyi szkólnéj.

Czwartkowe posiedzenie komisyi rozpoczęło się o godz. 11 1/2.

Pod obrady postawiono na pierwszem miejscu

wniosek *ks. dr. Jażdżewskiego* o dodanie do § 5 słów następujących:

„W tych dzielnicach, w których obok ludności niemieckiéj krajową jest inna narodowość, ma się udzielać nauki religii w języku ojczystym dzieci i tenże język wcielić do planu szkólnego jako przedmiot nauki.“

Ks. dr. Jażdżewski przemawiał za wnioskiem, opierając się na podstawach pedagogicznych, politycznych i społecznych. Szanowny mówca wykazał, że wniosek odpowiada obietnicom, uczynionym dzielnicom polskim i wymaganiom sprawiedliwości, że przyjęcie go przyczyni się wielce do uspokojenia ludności polskiéj w dzielnicach polskich. Stwierdził ks. dr. J, daléj, że ustawa saska udziela dzieciom wendyjskim tego samego prawa, którego szanowny mówca żąda dla dzieci polskich, duńskich itd.

Dep. *Heydebrandt* (kons.) wyraził przekonanie że §§ 5 i 6 dostatecznie uwzględniają słuszne żądania do pielęgnowania języka ojczystego.

Dep. *Rintelen* (centr.) uznał, iż kierunek wniosku jest zupełnie uzasadniony, lecz że zewnętrzna postać wniosku nie odpowiada dostatecznie budowie całéj ustawy; jeżeli się atoli przyjmuje zasadę, to łatwo będzie można znaleść odpowiednią formę przy drugiem czytaniu.

Członek censrum *bar. Huene* oświadczył, że jest absolutnie niemożliwem udzielać naukę religii dzieciom polskim w innym języku, aniżeli w ich ojczystym. Jeżeli zaś mają rozumieć tę naukę religii udzielaną w języku polskim, wtedy należy i ten język ojczysty do pewnego stopnia pielęgnować. Dzisiaj administracya szkolna w pewnéj mierze zaradziła téj potrzebie, chociaż w niewystarczający sposób. Wniosek Enneccerusa w razie, gdyby został przyjętym, uniemożliwiwiłby to zupełnie. Dla tego mówca musi stanowczo żądać odrzucenia narodowo-liberalnego wniosku, a natomiast gorąco poleció wniosek posła ks. dr. Jażdzewskiego nie z narodowo-polskich, ale stanowczo ze względów *pedagogicznych* i religijnych.

Narodowo-liberalny poseł *dr. Friedberg* uzasadniając wniosek posła Enneccerusa podniósł, że wniosek ten postawiony tylko został jako kontrwniosek Koła polskiego, który — jak dziwnym sposobem wykombinował sobie mówca — sprzeciwia się(!) zasadom konstytucyi.

Niestety i minister oświecenia *hr. Zedlitz* przychylił się do tego zdania i wyraził najprzód radość swą, że stronnictwo narodowo-liberalne uznaje konstytucyą jako podstawę prawną i wyraża życzenie, żeby to zdanie miarodawczem było dla tego stronnictwa i przy wszystkich innych paragrafach. Gdyby język polski miał być językiem wykładowym, a język niemiecki przedmiotem naukowym, to według jego doświadczeń niemożliwem jest osiągnienie zupełnéj znajomości języka niemieckiego. Przy dzisiejszym systemie, który minister nazwał wyższym systemem bon (höheres Bonnensystem), gdzie na sposób bon, ale więcéj udoskonalony, dzieci za pomocą nauki poglądowéj odbierają naukę w języku niemieckim, osiągnięto daleko lepsze rzzultaty. Minister zaręcza, że nie jest polakożercą, ale mimo to uznaje, że rozbicie szkół na narodowe szkoły zupełnie nie da się pogodzić z jednolitym systemem rządowym pruskim. Rozgraniczenie gmin polskich i niemieckich jest niemożliwością. System szkół narodowych możliwym jest tylko w państwie federacyjnem, jak Austrya. Wniosek zatem Koła polskiego zupełnie jest niemożliwym do przeprowadzenia. Jeżeli zaś wnioskodawca motywuje konieczność przyjęcia wniosku względami na socyalną demokracyą, to on (mówca) musi zwrócić uwagę na to, że nigdy nie uważał ustawy swéj szkolnéj za projekt przeznaczony do zwalczania socyalnéj demokracyi. Pod względem pedagogicznym zrobił minister to spostrzeżenie, że uczniowie wyższych szkół w nader małéj tylko liczbie zdołają przyswoić sobie zupełnie który z obcych języków. Jeżeli więc dzieci w szkole ludowéj mają gruntownie nauczyć się języka niemieckiego, to może się to stać tylko na podstawie systemu używania tego języka jako języka wykładowego. On (minister) może zapewnić, że dzielny nauczyciel W. Ks. Poznańskiem zdolny jest przy dzisiejszym systemie przyswoić dzieciom dostateczną znajomość języka niemieckiego. Charakterystycznym jest według mówcy objawem, że w niektórych okolicach polskie dzieci wyznania ewangelickiego większe robią postępy w znajomości języka niemieckiego, aniżeli dzieci polskie wyznania katolickiego. Nie zależy to od nauczycieli, ale winna temu odporność katolickiéj polskiéj ludności, która w pielęgnowaniu języka polskiego upatruje zarazem wzmocnienie wyznania swego katolickiego. Czternaście różnych narodowości zamieszkujących w Prusach są przecież wszystkie pruskiemi. Obowiązkiem zaś państwa a prawem ludności jest, żeby działano w tym kierunku, iżby wszystkie dzieci nauczyły się po niemiecku i iżby szkoła w tym duchu jednolicie była prowadzoną. Co innego znów jest praktyka administracyjna, pod tym względem życzy sobie minister unikania ile możności bezwzględności wszelkiéj. Przesadą jest, gdy się upatruje wielkie niebezpieczeństwo w tem, że dzieci polskie uczą się swego języka ojczystego. Absolutny wstręt do języka polskiego (absolute Perhorrescirung der polnischen Sprache), nawet tam, gdzie on jest używanym w życiu potocznem, minister nazywa szowinizmem. Co prawda, to należy przeszkodzić temu, żeby Niemcy byli zniewoleni podabć się polonizmowi. Wreszcie oświadcza minister, że wniosek stronnictwa narodowo-liberalnego idzie za daleko, gdyż uniemożliwiłby mu wykonywaną dotąd praktykę administracyjną, która, jak zapewnia, nie zawiera żadnego niebezpieczeństwa dla obrony pruskich narodowych interesów.

Po ministrze zabrał głos narodowo-liberalny poseł *Ludowieg* i dowodził, że narodowość polska tak olbrzymio (!) rozpiera się w obrębie Niemiec, iż objaw ten poczyna już wszystkich niepokoić. Do jego prowincyi rodzinnéj, do Hanoweru, przybywają oni tysiącami. Dzieci polskie dostateczną mają sposobność nauczenia się swego języka ojczystego w domu rodzicielskim.

Tak przeciw wnioskowi Koła polskiego, jak przeciw narodowo-liberalnemu wnioskowi oświadczył się następnie wolnomyślny poseł *Rickert*, który natomiast zaproponował w myśl wywodów członków centrum następujące sformułowanie wniosku:

„Jeżeli w którym obwodzie szkólnym istniejący w kościele język nie jest językiem niemieckim, ma dzieciom, których językiem ojczystym jest ten nie niemiecki język, nauka religii być udzielaną w tym języku, także ma ten język stanowić przedmiot naukowy, o ile to jest koniecznem dla wypełnienia tego zadania.“

Wolnomyślny mówca oświadczył jednak, że nie stawia tego jako osobnego wniosku, ponieważ, jak widzi, nie ma już w zasadzie dlań większości.

Wolnokonserwatywni posłowie *dr. Ritter, Wessel i Stangen* oświadczyli się również *przeciw* wnioskowi Koła polskiego i wnioskowi stronnictwa narodowo-liberalnego. Ostatni mianowicie z trzech wymienionych wolnokonserwatywnych posłów zwalczał wniosek polski także ze względu na ludność duńską w Szlezwiku i Holsztynie. Natomiast życzy sobie żeby w drodze administracyjnéj uwzględniano odnośne stósunki różnorodne, jak to się z dobrym według niego skutkiem praktykowało w północnym Szlezwiku. Co do Polaków, wyrażają wolnokonserwatywni mówcy zgodnie obawę, że w razie przyjęcia wniosku posła ks. dr. Jażdżewskiego także nauka czytania i pisania stanie się z czasem polską. Prusy są państwem niemieckim i powinny brać w obronę dzieci niemieckie, znajdujące się w mniejszości. przed wszelkiemi zakusami polonizacyjnemi. Po dzisiejszych wywodach pana ministra uważają, że mogą teraz z większym spokojem patrzeć na przyszły rozwój szkólnictwa ludowego w Prusach.

W obronie wniosku polskiego wystąpił jeszcze raz gorąco *ks. dr. Jażdżewski*, broniąc przedewszystkiem głównéj jego zasady. Mówca oświadczył, jak to posłowie nasi i prasa polska zaznaczają przy każdéj sposobności, że doprawdy nie może tu być mowy o jakiemkolwiek uciskaniu mowy niemieckiéj w polskich dzielnicach, przeciwnie chodzi o to, żeby dzieci mogły obie mowy dostatecznie sobie przyswoić czego dotąd nie mogą. A to jest możliwem na drodze, jaką wskazuje wniosek Koła polskiego. W końcu oświadczył poseł nasz, że w drugiem czytaniu postara się o inne brzmienie swego wniosku.

W obronie narodowo-liberalnego antipolskiego wniosku oświadczył poseł *dr. Enneccerus*, że bynajmniéj wniosek jego nie ma na celu obudzania wstrętu do nauki języka polskiego w szkole i uznał sam, że nauczyciel, który ma dzieci polskie uczyć języka niemieckiego, sam musi umieć po polsku i musi używać języka polskiego do pomocy przy nauczaniu, na co mu bardzo trafnie odpowiedział poseł *ks. dr. Jażdzewski*:

„Na to można to tylko powiedzieć, że dawniéj ustanawiano często w czysto polskich okolicach nauczycieli, którzy nie umieli ani słowa po polsku, a wtedy ani śniło się narodowo-liberalnym posłom wysłuchać odnośnych skarg posłów polskich.“

Poczem przystąpiono do głosowania.

Najprzód odbyło się głosowanie nad wnioskiem narodowo-liberalnym. Wniosek ten *odrzucono* wszystkiemi głosami przeciw głosom narodowo-liberalnych członków komisyi.

Następnie głosowano nad wnioskiem ks. dr. Jażdzewskiego. Wniosek ten *odrzucono* przeciw głosom członków centrum i Koła polskiego.

Berlin, 12 lutego.

Na dzisiejszém posiedzeniu stoi § 6, jako pierwszy punkt na porządku obrad. Paragraf ten brzmi, jak następuje:

„Plan szkólny i wewnętrzne urządzenie szkoły ludowéj, mianowicie rozdzielenie godzin na pojedyńcze przedmioty nauki, zmiana istniejących urządzeń szkólnych, zakładanie nowych szkół ludowych, klas i ustanawianie nowych posad nauczycielskich uchwala, na mocy wydawanych odpowiednio do téj ustawy przez ministra oświaty rozporządzeń ogólnych, prezes rejencyjny po wysłuchaniu odnośnie na wniosek powiatowéj (miejskiéj) władzy szkólnéj z uwzględnieniem stósunków miejscowych.

W obwodach miejskich postanawia wzmocniona miejska władza szkólna o ustanawianiu nowych klas i posad nauczycielskich przy istniejących szkołach ludowych.

Zaprowadzanie nowych planów i książek szkólnych do nauki religii następuje w porozumieniu się z kościelnemi władzami wyższemi odnośnie z kompetentnymi organami odnośnego stowarzyszenia religijnego.

Zniesienie istniejących publicznych szkół ludowych wymaga pozwolenia ministra oświaty.“

Deput. *Hobrecht* (nar. lib.) żąda skreślenia w ustępie I słów „ustanawianie nowych szkół ludowych, klas i posad nauczycielskich,“ a dodania natomiast: „Ustanawianie nowych szkół, klas i posad nauczycielskich rozporządza się podobnież z przyzwoleniem gminy obywatelskiéj (obwód dominialny, zarząd szkólny). Odmowę przyzwolenia może uzupełnić przy szkołach wiejskich wydział powiatowy, przy szkołach miejskich wydział obwodowy.“

Między innymi wniósł deputowany dr. *Virchow* (wolnom.) o ustanowienie najwyższéj rady szkólnéj, któréj minister jest zobowiązany wysłuchać przy ustanawianiu planu szkólnego i wewnętrznem urządzaniu szkoły ludowéj.

Minister hr. *Zedlitz* oświadczył się przeciw temu wnioskowi, jako też przeciw wnioskowi dep. *Rickerta,* — aby tam, gdzie jest przeszło 120 dzieci w jednéj klasie, ustanowiono drugiego nauczyciela, — oświadczając, iż to jest rzeczą niemożliwą ze względu na finanse Prus.

Ostatni ustęp § 6, traktujący o nauce religii, odroczono chwilowo, wnioski stronnictw środkowych komisya odrzuciła.

Odbieranie przesyłek pocztowych w Spółkach.

Ustawa o Spółkach z dnia 1 maja 1889 roku przepisuje, że „zarząd winien we formie przez statut określonéj wyrażać swoje postanowienia i za Spółkę podpisywać. Jeżeli w tym względzie w statucie nic nie postanowiono, to wyrażenie tego postanowienia i podpis koniecznie przez wszystkich członków zarządu nastąpić powinny. Mniéj jak dwóch członków do tego [1]) wyznaczać nie wolno. — Przepis uskutecznia się w ten sposób, że podpisujący dołączają swój podpis do firmy Spółki, lub do nazwy zarządu.“

[1]) „Do tego“, t. j. także do wyrażenia ustnego postanowienia.

Jest to bardzo wyraźny przepis, który przyjęto także do ustaw Spółek, ale mimo to zakradły się do niektórych Spółek niemieckich w tym względzie nieregularności, na które fachowe pisma niemieckie zwracają uwagę, przestrzegając przed niemi. Podajemy niniejszém te przestrogi w streszczeniu.

„Tak ustawa o Spółkach, jako też statuta Spółek — tak pisze autor tych napomnień — nakazują, aby przynajmniéj dwóch członków zarządu podpisywało się za Spółkę, a mimo to zakradło się do niektórych Spółek przekraczanie prawa i statutu w tym względzie, że *jeden tylko członek* kwituje z odebranych, a przez pocztę nadesłanych pieniędzy i rzeczy wartościowych. Łatwo więc taki członek, odbierający te przesyłki, może ich użyć na szkodę Spółki, o czem się reszta zarządu, lub rada nadzorcza dopiéro po niewczasie dowiedzieć mogą. Może też być, że to zupełnie ujdzie ich wiadomości. To nieprawne kwitowanie powstaje ztąd, że listonosz nie zastaje w biurze całego zarządu, co zwłaszcza od rana się zdarza, albo też ztąd, jeżeli jeden tylko jest członek zarządu w biurze, podpisze kwit pocztowy i na niego odbierze pieniądze z poczty. W danym razie, gdyby Spółka przez taką manipulacyą poniosła straty, może za nie poczta być odpowiedzialną, ponieważ wypłaciła pieniądze na kwit nieprawnie podpisany.

Zarządy także zawiniają nieraz w tym względzie przez to, że jednemu z członków zarządu wystawiają tak zw. plenipotencyą pocztową, uprawniającą go do odbierania pieniędzy i rzeczy wartościowych pocztą nadesłanych. Takie omijanie prawa spółkowego może się stać dla spółki bardzo niebezpiecznem i szkodliwem, ponieważ ułatwia ono sprzeniewierzanie odebranych pieniędzy.

Rady nadzorcze, któreby tolerowały tego rodzaju praktykę, stają się w obec spółki odpowiedzialnemi za straty, któreby ztąd powstać mogły. Nie powinny przeto Rady nadzorcze żadną miarą zezwalać na to, *aby jeden tylko członek zarządu lub ktokolwiek inny* był uprawnionym do odbierania przesyłek pocztowych. — Przy otwieraniu listów i paczek zawierać mających pieniądze lub papiery wartościowe, powinno się przestrzegać téj saméj ostrożności, jaką się zachowuje przy odbieraniu naliczonych pieniędzy. Swiadkowie przy tem być powinni.“

Pruskie ustawy

o gospodarstwach rentowych w praktyce i współudział jeneralnych komisyi w przeprowadzeniu tychże.

(Ciąg dalszy.)

Byłoby bardzo pożądaną rzeczą, gdyby właśnie kwalifikujący się reflektanci na gospodarstwa rentowe zgłaszali się jak najliczniéj do komisyi jeneralnéj. Przez to zostałoby tworzenie gospodarstw rentowych nadzwyczaj poparte, gdyż zakupowanie majątków mogłoby się odbywać szybciéj, aniżeli dotychczas. Jako kwalifikujący się uchodzi w oczach władzy każdy kandydat, który mając jaką taką znajomość gospodarstwa, ma przynajmniéj tyle gotówki, że może z niéj wybudować potrzebne mieszkanie i budynki gospodarskie i zakupić najpotrzebniejszy inwentarz; jeżeli nadto ma gotówkę na zaliczkę, natenczas samo się przez się rozumie, że sprzedający gospodarstwo rentowe takiego kandydata przeniesie nad innych.

Zaleca się w każdym razie, aby wylegitymowani wnioskodawcy, którzy chcą sprzedać gospodarstwa rentowe, zgłosili się wprost do specyalnego komisarza, o ile możności ustnie, i aby wręczyli mu następujące papiery. Do wniosków należy dołączyć, aby uniknąć dalszéj korespondencyi i zwłoki czasu, w każdym przypadku:

a) *wiarogodny* odpis odnośnéj karty księgi hypotycznéj, i to odpis nowszéj daty, ewent. z oświadczeniem, jakie pozycye już nie istnieją względnie w odnośnym odpisie jeszcze nie są zapisane;

b) wyciąg z księgi głównéj katastrowéj;

c) płócienną mapę katastrową, na któréj są zaznaczone drogi, rowy, role sąsiednie, parcele itd.

Można także dołączyć inne mapy majątku, ale mapa katastrowa potrzebna jest w każdym wypadku.

d) jakąbądź taksę, choćby ta wedle zdania wnioskodawcy nie podawała istotnéj wartości gruntu. Jeżeli istnieją taksy landszaftowe, a wnioskodawca nie znajduje się w ich posiadaniu, natenczas wnioskodawca winien zażądać od odnośnych władz wiarogodnych odpisów.

Potrzeba koniecznie, aby te dokumenta otrzymał najpierw komisarz. Jeżeli tylko części majątku zamienione być mają na gospodarstwa rentowe, natenczas potrzeba tylko tych dokumentów, które się odnoszą do odnośnych części.

Koszta wydostania dokumentów nie są wielkie, nadto potrzebuje ich każdy właściciel gruntu, chociażby nawet utworzenie gospodarstw rentowych nie przyszło do skutku, do wielu innych celów.

Przy wnioskach piśmiennych należy o ile możności krótko i wyraźnie podać życzenie wnioskodawcy, specyalnie trzeba podnieść, z których obszarów majątku mają być utworzone gospodarstwa rentowe (czy osady robotnicze, czy też mniejsze i średnie gospodarstwa chłopskie), — czy wnioskodawca porozumiał się już z odbiorcami gospodarstw rentowych (i z którymi?) i czy już zawarł punktacye (punktacye te należy w danym razie dołączyć zaraz z góry); czy i z jakich powodów istniejąca taksa wydaje się zdaniem wnioskodawcy nie wystarczającą?

Król. jeneralna komisya mianuje następnie komisarza, zwykle specyalnego komisarza odnośnego obwodu, a wnioskodawca winien, skoro się o tém dowie, wysyłać wszystkie dalsze wnioski pod jego adresem.

Mianowany komisarz ma całe postępowanie od początku aż do spisania kontraktu renty i jéj spłaty przeprowadzić samodzielnie przy współudziale jednego z przydanych mu mierników, a akta tylko po pewnych stadyach postępowania wręczać do zbadania jeneralnéj komisyi.

Przez proste porównanie wartości taksy gruntu z jego obciążeniem wedle księgi gruntowéj będzie już komisarz mógł w wielu razach, mianowicie gdy większe kompleksy dóbr mają być zamienione na gospodarstwa rentowe, stwierdzić, czy z góry, z powodu przeciążenia gruntu, życzenia wnioskodawcy nie są bezpodstawne, wskutek czego nie będzie już potrzeba niezbędnego, celem zbadania kwalifikacyi gruntu na gospodarstwa rentowe w ogóle, jako téż celem zbadania przydatności istniejącego meteryału, ale z kosztami połączonego obejrzenia majątku, o którém w następnym rozdziale podamy bliższe szczegóły.

V. *Postępowanie jeneralne.*

1) Część ogólna.

Jeżeli komisarz na podstawie dodanego do akt materyału nie znajdzie zasadniczych powodów przeciwko przynajmniéj częściowemu przeprowadzeniu zamierzonego utworzenia gospodarstw rentowych, natenczas w towarzystwie wnioskodawcy i istniejących już ewent. reflektantów na gospodarstwa rentowe wizytuje odnośne grunta i podejmuje t. zw. czynność jeneralną. Staranne obejrzenie i zbadanie na miejscu wszystkich stosunków jest zawsze potrzebne, niezbędne zaś, jeżeli cały majątek lub znaczna jego część ma być zamieniona na gospodarstwo rentowe.

Komisarz zdolny jest na mocy swoich wiadomości gospodarskich — komisarzom powierza się po kilkuletniéj czynności funkcye znawców rólniczych — zbadać, czy grunta co do swego położenia, co do jakości ziemi, ze względu na swe odwodnienie i nawodnienie itd., nadają się na tworzenie gospodarstw rentowych większych lub mniejszych rozmiarów. Winien on zbadać na miejscu, czy istniejące taksy wydają się odpowiedniemi do przyjęcia tych ziem przez bank rentowy, czy istniejących budynków można będzie użyć dla nowych gospodarstw rentowych, czy, jeżeli większe kompleksy dóbr mają być zamienione na liczne gospodarstwa rentowe, musi być przeprowadzone ogólne czy tylko częściowe odwodnienie, czy budynki należy wznosić na poszczególnych obszarach gospodarstw rentowych, czy też w formie zamkniętéj wsi, czy jest woda do picia i pojenia bydła, czy należy założyć wspólne urządzenia dla przyszłych właścicieli gospodarstw rentowych, czy i w jaki sposób można ściągnąć kupców na gospodarstwa rentowe, w jaki sposób należy uregulować najkorzystniéj przyszłe stósunki gminne, kościelne i szkolne przyszłych właścicieli gospodarstw rentowych.

Komisarz nadto winien, w razie jeżeli istnieją już odpowiedni kupcy na włości rentowe, zbadać cenę ugodową między sprzedającym a nabywcą i pertraktować w sprawie dozwolonego jéj pokrycia za pomocą wypłaty gotówką, przejęcia rent amortyzacyjnych i gruntowych, w sprawie możliwego udzielenia wolnego roku i pożyczki, a mianowicie co do sposobu, w jaki zamyśla sprzedający włość rentową zużyć sumy listów rentowych i gotówką wypłacanéj zaliczki w interesie swych wierzycieli.

Za pomocą jen. postępowania, które kom. musi przedłożyć do zbadania i potwierdzenia komisyi jeneralnéj, powinna ta ostatnia módz powziąć dokładny pogląd na zamierzoną procedurę, na możliwość odnośnie prawdopodobieństwo przeprowadzenia. — W postępowaniu jeneralném winien komisarz objaśnić wnioskodawcę co do wszystkich przepisów prawnych, odnoszących się się do wypadku kwalifikującego się, co do ich znaczenia i doniosłości, jako też co do dalszych kroków, w danym razie przedłożyć mu swoje wątpliwości przeciwko całéj procedurze i skłonić go następnie do zupełnego, odn. częściowego cofnięcia prowokacyi.

Jeśli nastąpi cofnięcie prowokacyi po postępowaniu jeneralnem, wogóle przed ustanowieniem dóbr rentowych, a zatem przed ukończeniem procedury, natenczas nie płaci się wyżéj wzmiankowanéj sumy ogólnéj, lecz tylko sumy, które ma unormować komisya jeneralna z uwzględnieniem rzeczywiście do tego czasu powstałych kosztów.

Praktyczną rzeczą będzie na tem miejscu objaśnić pojedyńcze punkta, które komisarz w postępowaniu ogólnem ma zbadać na miejscu, odnośnie z interesentami omówić i ułożyć się, załączając bliższe informacye przepisów prawnych, pojedyńczych wypadków praktycznych i w praktyce ujawniających się wątpliwości itd.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 lutego.

(170 posiedzenie.)

Izba przyjęła dzisiaj projekt, dotyczący wywołania z obiegu związkowego talara austryackiego i obradowała w dalszym ciągu nad etatem administracyi kolejowéj

Pierwszy zabrał głos dep. *baron Stumm* (stron. Rzeszy), pochwalając zwolnienie ze służby kolejowéj socyalistycznych robotników.

Dep. *ks. Hitze* (centr.) natomiast uważał to postępowanie wobec robotników jedynie ze względów politycznych jako zasadniczo niesłuszne i praktycznie wątpliwe. Mówca zarazem zarzucił socyalnym-demokratom, iż oni sami boykotują „młodych“, przeciwko czemu starał się bronić dep. *Bebel* (soc. dem.) i przedstawił to boykotowanie jako „odebranie dobrodziejstwa“, do którego nie mają prawa ci, którzy kategorycznie stronnictwo obrażają i rzucają na nie oszczerstwa. Z pewną irytacyą zwrócił się Bebel ostro przeciwko wywodom dep. Stumma.

W dalszym ciągu dyskusyi zaznaczył dep. *Singer* (soc. dem.), że jeżeli się z warsztatów państwowych wydala robotników socyalistycznych, należałoby także usunąć z wojska socyalistycznych żołnierzy i podoficerów.

Dep. *Kardorff* (wolno-kons.) oburzony wywodami poprzedniego mówcy, żądał natychmiastowego obostrzenia ustawy o zebraniach i o prasie.

Dep. *Möller* (nar. lib.) wygłosił, z powodu odnośnéj wzmianki ze strony socyalno-demokratycznéj, bardzo niezręczną obronę tajnego radzcy handlowego Baarego w sprawie fałszowania stępli na szynach.

Jutro dalszy ciąg dzisiejszych obrad nad etatem kolejowym.

Koniec o godz. $5^1/_2$

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 36.

Niedziela 14 Lutego 1892.

KORESPONDENCYE.

Z Prus Zachodnich.

(„Westpr. Volksblatt“.)

Wychodzące w Gdańsku katolickie pismo: „*Westpreussisches Volksblatt*“, stowarzyszenie wyborcze, założone w Tczewie przez pana Puttkamera, nazywa dzieckiem nieżywo urodzonem i zapowiada, że żaden katolik dyecezyi tamtejszéj nie odda nigdy na innego kandydata głosu, tylko na *katolika*.

Nie będziemy się sprzeczali z „Westpr. Volksblatt“ o żywotność stowarzyszenia p. P. Pisaliśmy już, o ile i dla czego ono jest dla nas sympatycznem, bo pierwsze zdobyło się w „krzyżackim kraju“ na ugodowe „słowa“ dla Polaków ze strony innowierczéj. To zasługiwało do pewnego stopnia na uznanie.

Zdziwienie jednak wyrazić musimy nad krótką pamięcią „Westpr. Volksblatt“, który jeszcze powinien wiedzieć, że przy ostatnim wyborze uzupełniającym w okręgu sztumsko-kwidzyńskim, katolicko-polski kandydat nie przeszedł dla tego, że część katolików wolała głosować na protestanta-Niemca, aniżeli na katolika-Polaka. Więc zapewnienia o solidarności katolickiéj w sferze wpływów „Westpr. Volksblatt“, także nie należą do żywych.

Jeżeli je skutecznie wskrzesi pan Puttkamer, tamci lepiéj.

Wiedeń, 11 lutego.

(Z parlamentu. — Koleje wiedeńskie. — Otwarcie sejmu węgierskiego.)

(≈) W Izbie poselskiéj ciągle jeszcze toczą się rozprawy nad subwencyą dla towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju. Onegdaj minister handlu margrabia Baequehem moralnie wypoliczkował *Luegera*. W mowie swéj przedmiejski trybun także zaczepił organ konserwatystów „Vaterland“, zarzucając mu, że przemawiając za projektem rządowym, znajduje się w lichem towarzystwie. „Vaterland“ dziś odpowiada, że znajduje się w tem samem towarzystwie, co dawniéj, w towarzystwie Tyrolczyków, katolickich posłów z innych niemieckich prowincyi, Polaków, Słoweńców itd., natomiast p. Lueger ocknął się w towarzystwie Gregra, Vaszatego i „Narodnich Listów“. Ta całkiem zresztą naturalna spółka żywiołów radykalnych istotnie zaznacza się coraz wyraźniej, mianowicie w wspólnym nałogu radykalnym do denuncyacyi, szpiegowania i oszczerstw. Jakoż p. Lueger swą całą filipikę oparł na pamflecie odprawionego niższego urzędnika spółki żeglugi parowéj Chwojki — może Młodoczecha. Na dzisiejszem posiedzeniu, szef sekcyi Bażant całą tę sprawę wyłożył najdokładniéj w Izbie na podstawie aktów i własnych listów Chwojki. Nie powtarzając szczegółów tych wyjaśnień, zaznaczamy tylko, że wykazują one zupełną błahość całéj filipiki Luegera. Zresztą sprawa tego sławnego Chwojki odegrała się za dawnéj dyrekcyi, dziś zaś jest nowa. Rząd też nie udziela już subwencyi z powodów osobistych, lecz dla tego, aby utrzymać dalszą komunikacyą parowców osobowych pomiędzy Passau a Wiedniem i aby dyrekcya pozostała w Wiedniu. Z tego politycznego stanowiska trzeba osądzić odnośny projekt, nie zaś według pamfletów odprawionych agentów spółki. Ale Luegerowi nie chodzi o rzecz, tylko o wywoływanie szkandalów, to też jeszcze po wyjaśnieniach radzcy Bażanta usiłował dziś obstawać przy swoich twierdzeniach, czem wywołał różne bardzo przykre dla siebie dobitne oświadczenia wymienionego komisarza rządowego, jako też kilku posłów, którzy mu całkiem słusznie wytykali mistrzostwo w metodzie oczerniania.

W ciągu dalszych rozpraw poseł Russ wykazywał, że pomiędzy głównymi akcynaryuszami wymienionéj spółki znajdowali względnie znajdują się ś. p. cesarz Ferdynand, arcyksiążę Ferdynand d'Este, król bawarski Ludwik i śmietanka arystokracyi austryackiéj. Jest to rzecz naturalna, bo utrzymać komunikacyą parowców na Dunaju, to nie jest tylko interesem handlowym, lecz niejako punktem honoru dla Austryi. Bądź jak bądź, obstrukcya p. Luegera o tyle dopięła celu, że nad wszelkie spodziewanie rozprawy o tym projekcie przedłużyły się i dziś dopiero Izba uchwaliła 2 jego paragraf, gdy całą rzecz można było bardzo dobrze załatwić na jednem posiedzeniu.

Nie wiadomo dotąd, czy w bieżącéj sesyi będzie załatwiony projekt rządowy, dotyczący wybudowania sieci miejscowych *kolei wiedeńskich*? Wprawdzie referent komisyi dr. Russ w tych dniach ukończy swe prace, a cała ta sprawa jest dokładnie znana z niedawnych rozpraw sejmu dolnorakuskiego, atoli zdaje się, że w Izbie poselskiéj projekt rządowy napotyka na trudności. Wogóle od pewnego czasu zaznacza się wyraźne rozluźnienie stósunków parlamentarnych, nieobecność połowy posłów w Izbie, brak kompletu komisyi itd., czego nie można wytłomaczyć samym karnawałem. Co do wymienionego powyżéj projektu, to Wiedeńczycy gwałtownie się domagają wczesnego rozpoczęcia prac około wybudowania kolei. Gdyby zaś Izba nie załatwiła projektu rządowego przed wielkanocą, lecz dopiero w jesiennéj sesyi, natenczas prace owe rozpoczęłyby się dopiero na wiosnę r. 1893. Tymczasem wybudowanie sieci kolei miejskich stanowi niejako niezbędne dopełnienie wcielenia przedmieść i kompensatę za straty, które poniosły wskutek wciągnięcia do linii akcyzy. Nadto kilka tysięcy robotników z niecierpliwością czeka na zarobek. Rzecz zatem naturalna, że rząd gorąco pragnie śpiesznego załatwienia téj sprawy i w tym celu odbywa nieustanne narady z prezesami wielkich klubów. Że te narady przedłużają, jest to nieuniknionym skutek braku stałéj większości. Składanie większości parlamentarnéj „von Fall zu Fall“, chociaż gabinetowi nibyto zabezpiecza niezależność od parlamentu, jednak widocznie ma także złą stronę.

Rząd węgierski wynalazł już kandydata do godności marszałka nowowybranéj Izby poselskiéj. Będzie nim były nadżupan baron Dezydery *Banffy*, urodzony w r. 1843. Natomiast opozycya zawierza głosować na dawnego marszałka Pechego, jednego z naczelników protestanckiego kościoła, który nibyto należy do stronnictwa rządowego, atoli swą dziwaczną pobłażliwością ułatwił skrajnéj lewicy wszelkie manewra obstrukcyjne. Tymczasem trudności sprawia jeszcze samo otwarcie sejmu. Na pierwszem pełnem posiedzeniu prezydować powinien najstarszy poseł. Z tego tytułu domaga się prezydencyi pan *Vukolinowicz*, prezes klubu posłów chorwackich. Ci jednak posiadają przywiléj, że w Izbie poselskiéj przemawiają w języku chorwackim. Wydarzyłby się zatem po raz pierwszy ciekawy przypadek otwarcia sejmu węgierskiego w języku chorwackim. Gdyby p. Vukolinowicz zrzekł się owego zaszczytu, nie przybywając na otwarcie sejmu, z kolei jako najstarszy poseł, otworzyłby sesyą *p. Madorusz*. Ale ten znowu należy do skrajnéj lewicy, która nie uznaje ugody r. 1867, a zatem też nigdy nie bierze udziału w przedstawieniu się posłów na zamku królewskim, co w Budapeszcie odbywa się zawsze w dzień otwarcia nowéj kadencyi. W jaki sposób hr. Szapary rozwiąże te różne trudności? — dotąd nie wiadomo.

Niemcy.

* *Berlin,* 12 lutego. Wedle najnowszych referatów inspektorów fabrycznych z 1890 r. wynosiła liczba dzieci od 12 do 14 lat, zatrudnianych we fabrykach, 27,485. Z tych 4541 chłopców i 4863 dziewcząt, razem więc 9404 było zatrudnionych w zakładach przemysłu tkackiego. Z owych 27,485 dzieci ma od 1 kwietnia zostać usuniętą większa ich część i to dzieci, które nie skończyły jeszcze 13 roku lub te, które są jeszcze obowiązane do uczęszczania do szkoły. Taki jest przepis § 135 noweli do ordynacyi procederowéj z 1 czerwca z. r. Zajmującem jest porównanie z odnośnemi stosunkami w Anglii. W 1890 r. zatrudniono tam w przemyśle tkackim 40,558 chłopców i 45941 dziewcząt, razem 86,499 dzieci niżéj lat 13.

— *Stronnictwo centrum* w sejmie wybrało do zarządu hr. Ballestrema. W miejsce zmarłego dep. Krebsa wstąpił do zarządu jedyny protestancki członek stronnictwa dep. Brüel.

— *Komisya* obradująca nad ustawą o telegrafach przyjęła § 4 c w dawniejszém brzmieniu komisyi, odrzuciwszy wniosek deput. Bara i tow., żądający uregulowania warunków używania telegrafów i telefonów, opłat i zwolnienia od opłaty za pomocą osobnéj ustawy.

— *Przed 25 laty* odbyły się pierwsze wybory do konstytuującego parlamentu północno-niemieckiego związku, który został otwarty 27 lutego 1867 r. W tym to dniu oświadczył ks Bismark, że nie zna gorszego systemu wyborczego, jak trzyklasowy system pruski, istniejący po dziś dzień. Wybory do północno-niemieckiego parlamentu odbyły się na podstawie ogólnego prawa głosowania.

— *Znany socyalno-demokratyczny* agitator Braun został skazany przez sąd ławniczy w Trewirze na 300 marek kary za obrazę ks. kapelana Dasbacha.

— *Następca tronu* szwedki wyjedzie z Berlina w sobotę i uda się na Kopenhagę do Chrystyanii.

— *Redaktor* Fusangel przesyła „Koeln. Ztg.“ zawiadomienie, że wedle wiarogodnych referatów, które odebrał, rozpoczęto na nowo śledztwo wstępne w sprawie fałszowanie stępli. Jak się zdaje, radzca Baare jest oskarżony także w przypadkach „nie przedawnionych“.

— *W poniedziałek* rozpoczną się w Berlinie obrady niemieckiego zjazdu rzemieślniczego. Jednym z ważniejszych punktów obrad będzie sprawa organizacyi rzemiosła i Izb rzemieślniczych. Podobno z polecenia ministerstwa handlu i przemysłu zajmuje się wypracowaniem téj organizacyi tajny radzca rejencyjny dr. König. W kołach rzemieślniczych panuje pewna nieufność do zapowiedzianych Izb rzemieślniczych; najchętniéj chcianoby w tych kołach organizacyą rzemiosła oprzeć na wydziałach i związkach cechowych.

— *W obec* licznych przypadków uwięzienia socyalistów przypuszcza „Kreuz Ztg.“ iż policya odkryła ślady spisku anarchistów i zniweczyła go.

Rosya.

* *Wielki książę Sergiusz Aleksandrowicz.* Z Petersburga piszą do „Polit. Corresp.“:

„Wedle wiarogodnych doniesień z Moskwy stanowisko wielkiego księcia Sergiusza, jako jenerał-gubernatora Moskwy jest tak zachwiane, iż odwołanie w. księcia z téj posady jest kwestyą najbliższego czasu. Uważają tam za rzecz pewną, iż wkrótce uda się on dla „poratowania nadwątlonego zdrowia“ w dłuższą podróż za granicę i nie powróci już więcéj na swoją posadę. Faktem jest, że już samą pogłoskę o zamianowaniu w. ks. jenerał-gubernatorem przyjął ogół ludności Moskwy, niemniéj tamtejsze duchowieństwo z uczuciem niezadowolenia, zwłaszcza, że można było z góry przewidywać, iż istotna władza jenerał-gubernatorska nie będzie spoczywała w rękach nieprzygotowanego do tego urzędu wielkiego księcia, lecz jednego, lub więcéj z jego faworytów. Wkrótce też po objęciu przez wielkiego księcia wysokiéj posady, nastąpiły starcia i nieporozumienia między nim a wybitnemi osobistościami Moskwy, które zaostrzyły się z biegiem czasu. Najpierw wynikł zatarg z metropolitą, wielki książę bowiem bez poprzedniego z nim porozumienia się, rozpoczął przenosić duchownych, sprawujących służbę przy różnych kościołach Moskwy, przeciw czemu zaprotestował energicznie metropolita na posłuchaniu u wielkiego księcia. W następstwie tego wniósł w. książę zażalenie do cara, który zarządził przeniesienie metropolity do Kijowa. Sprawiło to najgorsze wrażenie w Moskwie, a ogólnie zauważono, że metropolita w mowie pożegnalnéj nie wspomniał ani słówkiem o rodzinie carskiéj.

Wkrótce po tém zajściu w. książę wszedł w zatarg z burmistrzem Moskwy, Aleksejewem, a to z następującego powodu: Gdy pewnego dnia ekwipaż księcia został wstrzymany na dzielnicy tak zwanéj chińskiéj (Kitasgra), gdzie od rana do nocy panuje ogromny ruch handlowy, szeregiem naładowanych towarami wozów, wpadł w. książę w ogromny gniew, kazał przywołać do siebie oberpolicmajstra i rozkazał mu poczynić co potrzeba, celem „oczyszczenia“ dzielnicy chińskiéj z wozów ładowanych pakami. Na to udał się burmistrz do w. księcia, celem wytłómaczenia mu, iż podobne zarządzenie jest niemożliwe do wykonania ze względu na interesa handlowe miasta. Gdy wielki książę trwał w swém żądaniu, burmistrz pożegnał go oświadczeniem, iż będzie widział się zniewolonym wnieść zażalenie do ministra spraw wewnętrznych Durnowa. Tak też się i stało., lecz p. Durnowo długo nie mógł zdobyć się na odwagę złożenia o téj sprawie raportu carowi. Car jednak z innéj strony dowiedział się o wszystkiem i dał swemu bratu surowy „wygowor“. Wydany zakaz co do „zanieczyszczenia“ pomienionéj dzielnicy w Moskwie został zniesiony.

Niebrakło także innego rodzaju zatargów, które nie mogły zjednać W. Księciu popularności pośród mieszkańców Moskwy. Ponieważ car poinformowany jest już dokładnie o zachowaniu się swojego brata i panującem dla niego usposobieniu, przeto nawet w kołach petersburskich uważają dnie W. Księcia na posadzie jenerał-gubernatora za policzone.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 13 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Adwokat Stresau w Nowodworze mianowany został notaryuszem na obwód sądu nadziemiańskiego kwidzyńskiego z siedzibą w Nowodworze.

---

* Silną zawieję śnieżną mieliśmy wczoraj wieczorem około godziny 9. Dziś przy dość silnym wietrze północno-zachodnim pada chwilami silny śnieg.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz trzeci dramat Sudermanna „Honor“.

W niedzielę dramat Szujskiego „Zborowscy“.

We wtorek komedya Benedixa „Wujaszek całego świata“ i operetka Offenbacha „Bęben“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Majdrowicza operetka Straussa „Zemsta Nietoperza“.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Zwyczajne** posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Na porządku obrad: 1) Dalszy ciąg czytania pracy ks. prof. Kujota pod tyt. „Sprawa Toruńska z roku 1724. 2) Referaty i komunikaty członków. 3) Sprawy bieżące.

Ign. Klatecki, sekr. wydz.

* **W poniedziałek** dnia 15 b. m. wieczorem o godzinie 8 wygłosi na sali pałacu hr. Działyńskich członek nasz, p. dr. Trzciński prelekcyą „Z hygieny dziecka“, na którą tak członków, jak gości płci obojga uprzejmie zapraszamy.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.
W. Manicki, sekretarz.

* **Publiczne posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się na sali posiedzeń w środę 17 lutego o godzinie 6 wieczorem. Odczyt będzie miał p. dr. Drobnik „O jasnowidzeniu i przenoszeniu myśli“.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 15 lutego na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18 o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku obrad wykład p. mecenasa B. Chrzanowskiego „O nowem prawie podatkowem“. Ze względu na zapowiedziany wykład, będący wielce na czasie, a mający być wygłoszony przez obznajomionego dobrze z prawem szanownego prelegenta, zachęca się jak najusilniéj członków, aby się licznie stawili na poniedziałkowe zebranie. Również i goście mile widziani. Zarząd.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo wstrzemięźliwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 14go lutego o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkich Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) O pieśniach pijackich w języku polskim. 2) Złote zdania Stanisława Koźmiana o zbytku i oszczędności. 3) Deklamacye i śpiewy. Pijatyki połączone są zwykle ze śpiewami. Istnieje wielkie mnóstwo pieśni, zachęcających do pijaństwa, a nie ma prawie wcale takich, które wzywają do wstrzemięźliwości. Z wielkim trudem udało nam się wyszukać kilka pieśni, potępiających pijaństwo i karciarstwo. Pieśni te będą raz po raz na zebraniach „Jutrzenki“ śpiewane. Kto posiadał podobne pieśni, niech nam będzie łaskaw nadesłać, abyśmy je mogli umieścić w „Spiewniczku“, który wkrótce wydać zamierzamy. Zarząd.

* **Wielki bal** na rzecz Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędzie się dnia 27 b. m. na sali bazarowéj.

* **Koncert** skrzypka Pablo de Sarasate i fortepianistki Berty Marx, odbędzie się z pewnością w czwartek dnia 18 b. m. na sali Lamberta. Program, zawierający utwory Schuberta, Raffa, Saint-Saënsa, Chopina, Tausiga i Sarasatego, wykonany został w zeszłym tygodniu przez artystów tych w Berlinie i zyskał ogólny oklask.

* **Woda w Warcie** doszedłszy do wysokości 3,90 m., poczyna opadać; dziś rano wskazywał wodomierz 3,82 m.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam dziś 2,96 m., przybrała o 2 ctm.

* **Ze Sremu** telegrafują iż stan wody wynosił tam dziś 3,90 m., opadła o 17 ctm.

* **Na posiedzeniu** wczorajszem Zarządu „Towarzystwa Ogród zoologiczny“ składał kasyer rachunki i wykazał znaczny niedobór wskutek budowli „ptaszarni i aquarium.“ Zarząd postanowił przeto jednogłośnie, zmienić dotychczasowy sposób zbierania dochodów. Podług ustaw musi się zwyczajne walne zebranie odbyć jeszcze w tym miesiącu. Wnioski członków trzeba 8 dni przed zebraniem podać zarządowi.

* **Pan prezydent** miasta Witting był przedwczoraj na balu dworskim w Berlinie. Cesarz rozmawiał z nim długo o tegorocznéj powodzi, dodając, że bezustanku sprawą tą się zajmuje, lecz rozwiązanie jéj nie jest tak łatwém.

* **Druga** tegoroczna sesya sądów przysięgłych rozpocznie się w Poznaniu w poniedziałek dnia 7 marca r. b.

* **Jak wiadomo,** odbyło się tu w dniach od 5 do 10 b. m. od godz. 6 rana do 8 wieczora liczenie osób i wozów przekraczających bramę królewską, a to w celu jéj rozszerzenia resp. zniesienia. Rezultat badań w tych 6 dniach był następujący: Przybyło w tym czasie do Poznania bramą królewską: 15,516 osób, 1437 wozów, 169 osób konno i 8 sztuk bydła; opuściło miasto 18,821 osób, 1334 wozów, 276 osób konno i 13 sztuk bydła — ogółem zatem 34,377 osób, 2771 wozów, 445 osób konno i 21 sztuk bydła.

* **Zwracamy** uwagę na anons p. Bendlewicza z Pleszewa, dotyczący portretu Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza.

* **Szamotuły.** Konserwatyści niemieccy postawili jako kandydata do sejmu pruskiego barona Massenbacha z Pniew.

* **Gniezno.** W niedzielę 14 lutego odbędzie się w sali Hotelu Europejskiego teatr amatorski Towarzystwa Przemysłowców i Rzemieślników Katolickich (starych) i to na dochód Ochronki i Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo. Odegrane będą: „Trzy Flory“, komedya w 5 odsłonach przez panią Salamońską z Chicago, uwieńczona na konkursie teatru krakowskiego. Na zakończenie „Łobzowianie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca. Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Osobnych zaproszeń nie wysela się. — O jak najliczniejszy udział prosi uprzejmie Dyrekcya.

* **Trzemeszno.** Towarzystwo Przemysłowców w Trzemesznie urządza w niedzielę dnia 14 b. m. na sali pana Noaka teatr amatorski. Odegrane będą: „Urlop żołnierza“, Fr. H. Zaremby i „Wiesław“, K. Ostrowskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **Ślub.** W dniu 3 b. m. pobłogosławiony został w Jeżewie związek małżeński pomiędzy p. dr. Karolem Langnerem z Gostynia z panną Maryą Wize z Jeżewa. Aktu ślubnego dopełnił ks. proboszcz Drews w asystencyi ks. proboszcza Górskiego.

* **Z pod Sierakowa.** W ostatnich dniach grasuje na szosie pomiędzy Wronkami i Sierakowem trzech opryszków. W niedzielę w nocy napadli na powracający z dworca z Wronek pojazd księdza proboszcza K. z Lutomia; gdy stangret zabrać ich nie chciał, poczęli go bić kijami; stangret zaciął konie, lecz za uciekającym dano dwa strzały, które ugodziły w tylną ścianę wolantu; strzały dane były grubym śrótem. Opryszki przebrani byli w suknie kobiet wiejskich. — Ciż sami prawdopodobnie wykonali napad bezskuteczny w zabudowaniach stadniny w Sierakowie. Wogóle pełno tutaj włóczy się łobuzów. *Przestrzegamy przed nimi.*

* **Wolszyn.** Według zapisków urzędu stanu cywilnego urodziło się tu w r. z. 99 dzieci (katolickich 24 chłopców i 26 dziewcząt, ewangelickich 28 chłopców i 15 dziewcząt, żydowskich 4 chłopców i 2 dziewczęta), zmarło 58 osób (katolickich 11 m., 13 ż., ewangelickich 17 m., 11 ż., żydowskich 2 m. i 2 ż.), zawarto kontraktów małżeńskich 17 (6 katolickich, 4 ewangielickie, 3 żydowskie i 3 mieszane).

* **Koronowo.** Towarzystwo Przemysłowe w Koronowie urządza w niedzielę dnia 14 b. m. na sali p. Grubińskiego przedstawienie amatorskie. Odegrane będą dwie sztuczki: „Zaklęty dom“, „Błażek opętany“, „Żywe obrazy“ i na zakończenie „Mazur“ w kostyumach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Toruń.** Uczeń księgarski Max Curtze, syn profesora Curtzego, zaczaił się dnia 19 września r. z. w ogrodzie owocowym swego ojca, strzelił z rewolweru do chłopca Nowickiego, który się zakradł do ogrodu, by urwać sobie owocu i trafił go tak nieszczęśliwie w brzuch, że Nowicki w kilka dni potém umarł. — Max Curtze był wogóle amatorem strzelania do ludzi; już w r. 1888 strzelił z téj saméj racyi z teszyngu do syna robotnika Schmidta i zranił go w twarz; chciał jeszcze raz strzał powtórzyć, ale przeszkodziła mu w tém matka owego chłopca, która mu uderzeniem kijem teszyng z ręki wytrąciła. — Sprawę tę rozpatrywał w czwartek tutejszy wydział karny i skazał Curtzego na 9 miesięcy i 1 dzień więzienia.

* **Toruń.** Towarzystwo Przemysłowe w Toruniu urządza w niedzielę dnia 14 lutego na sali w ogrodzie „Wiktorya“ teatr amatorski. Odegrane będą: „Tatuś pozwolił“, komedya w jednym akcie przez Gust. Mozera. „Okrężne“, komedya w 2 aktach ze śpiewami przez Józefa Korzeniowskiego. „Krakowiak“ odtańczony w kostyumach. Początek o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

* **Smierć Padlewskiego.** Nowe depesze z San Antonio w (Stanie Texas) donoszą, że Padlewski nie zastrzelił się sam, lecz zastrzelił go rosyjski agent, aby uzyskać wynagrodzenie, wyznaczone także na wypadek dostarczenia trupa Padlewskiego.

Kalendarz.

W niedzielę 14 lutego św. Walentego m.	Wschód słońca o g. 7 m. 23. Zachód o g. 5 m. 6.
W poniedziałek 15 lutego św. Faustyna m.	Wschód słońca o g. 7 m. 21. Zachód o g. 5 m. 8.
We wtorek 16 lutego św. Julianny p.	Wschód słońca o g. 7 m. 19. Zachód o g. 5 m. 10.
W środę 17 lutego św. Flawiana B.	Wschód słońca o g. 7 m. 17. Zachód o g. 5 m. 12.
W czwartek 18 lutego św. Konstancyi panny.	Wschód słońca o g. 7 m. 15. Zachód o g. 5 m. 14.
W piątek 19 lutego św. Konrada w.	Wschód słońca o g. 7 m. 13. Zachód o g. 5 m. 16.
W sobotę 20 lutego śś. Leona B. i Nicefora m.	Wschód słońca o g. 7 m. 11. Zachód o g. 5 m. 18.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 13 lutego. Audytor Ojca św., Boscali, umarł na zapalenie płuc.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Posłańca św. Józefa,** wyszedł zeszyt na miesiąc luty i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Jeszcze do Czytelników. — Potęga św. Józefa. — Do matek (ciąg dalszy). — O obmowie. — Legenda o Drzewie Krzyża św. — Składki na rzecz Dziecięctwa Jezusowego. — Polecają się pobożnym modłom.

* **Nowin Literackich,** wydawanych przez księgarnią lwowską H. Altenberga wyszedł nr. 5 i zawiera wiersz Aleksandra Fredry „Spalić, nie spalić“, daléj oceny dzieła Władysława Łozińskiego „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku“ (wydanie drugie) z portretem dr. Marcina Kampiana; — przegląd wydawnictw; — nowości muzyczne i bibliografią. Kto pragnie otrzymać wszystkie numera z całego roku, zechce nadesłać 60 fen. na koszta przesyłki i portorya.

* **Bieslady Literackiéj,** ilustracyi warszawskiéj, wyszedł z druku nr. 840 i zawiera: Z Warszawy. — Najwyższy Manifest. — Sąd honorowy, nowela M. Bałuckiego. — Wycieczka na Kurpie, napisał ks. A. Brykczyński. — Smolarz. — W krainie piramid. — Pasya artysty. — Pomnik ks. Biskupa Józefa Hollaka. — Chrzest patrycyusza. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Przebojem, powieść Henryka Castelnuovo, przekład z włoskiego Zofii Sokołowskiéj (ciąg dalszy). — Influenza. — Listy polityczne. — Pogadanka. — Czy za pomocą oliwy można uśmierzyć wzburzone morze? — Okruszyny. — Ze skarbca prawd. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Przewodnik. — Prace literackie. — Humorystyka.

Rysunki: Smolarz, rysunek Z. Stankiewiczówny. — Pomnik ks. Biskupa Józefa Hollaka w kościele Wszystkich Swiętych w Warszawie, rysunek K. Pillatego. — Khedyw Abbas Hilmy. — Podczaszy khedywa. — Chrzest patrycyusza, obraz J. Wagrez'a. — Badanie lasecznika influenzy. — Szpital, namiot dla chorych na influenzę. — Rebus. — Na jarmarku. — Jeszcze nowy sposób leczenia.

„Dodatek powieściowy“ zawiera: „Sladem śmierci“, powieść B. S., przekład Celiny Sielskiéj, arkusz 6.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 lutego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Maciejewski z Prochnowa, Staśkiewicz z Kwilcza, Hamburger z Berlina, Speier z Immelborna, Kuhlow z Wrocławia, Biedermann z Bydgoszczy.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 13 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu ważną rolę grały wieści chwytane ze wszech stron, większą nawet jak fakta, oddziałując naturalnie na unormowanie się cen. Obecnie w kołach rólniczych objawiają się życzenia lekkich przymrozków, mianowicie na wypadek gdyby jeszcze śniegi pospadywać miały, co przecież prawie niewątpliwe. Jest bowiem obawa, że mający śpaść ewentualnie śnieg mógłby nieprzemarzłe, lecz przeciwnie do łagodnego powietrza już przyzwyczajone oziminy — jak mówią — „podusić.“ Nic obecnie nie ma niebezpieczniejszego jak to ładne i ciepłe powietrze, ponieważ natnra cała poczyna dię ożywiać, a przecież tak rychłe budzenie się wegetacyi musiałoby spotkać przeszkód nie mało jeszcze, lekkie mrozy zaś pomagałyby roślinom zbożowym przetrwać bezpiecznie do czasu gdzie będą się mogły zacząć rozwijać bez obaw. Na targu naszym słaby tylko oddźwięk znalazły niepokoje targów głównych, a przy końcu tygodnia ceny zupełnie przyszły do siebie, i można było osięgać — wprawdzie tylko za towar wyborowy — ceny najwyższe zeszłotygodniowe.

(K) **Poznań,** 13 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: zmiennie.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp. wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 62,70 m., 70-ta 43,30, styczeń 50-ta 62,70, 70-ta 43,30 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 62,70 m., 70-ta 43,30 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 12 lutego 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 192—202 m., poślednia 180,0 do 191 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 196—206 mrk., poślednie wilgotne 180—195 mrk.

Owies według jakości 150—165 mrk.

Jęczmień według jakości 150 165 mrk., dla browarów 165—170.

Groch na paszę 150—160 mrk., wrzący 161—190 mrk.

Okowita 50-ta 64,00, 70-ta 44,50 mrk.

Wrocław, 12 lutego 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na luty 220,00 żąd., kwiecień-maj 215,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na luty (50-ta) 63,00 żądano, (70-ta) 43,50 żąd., kwiecień maj 44,50 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 13 lutego: żyto 220,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 149,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 59,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 12 lutego: (50-ta) 63,00 mk., (70-ta) 43,50 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	21	70	21	40	20	60	20	10	18	70	17	70
Pszenica żółta	21	60	21	30	20	60	20	10	18	70	17	70
Żyto	22	00	21	60	20	90	20	60	19	60	19	40
Jęczmień	17	90	17	20	16	20	15	70	14	70	14	40
Owies	14	80	14	30	14	00	13	50	13	00	12	50
Groch	21	00	20	30	19	50	19	00	18	00	17	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 klg.	24	30	23	10	20	20
Rzepik zimowy „ „	23	90	22	50	19	80
Siemię lniane „ „	23	—	21	—	18	—

Szczecin, 12 lutego 1892.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 200—215 mrk., na luty —,— płc., na czerwiec lipiec 214,5 płac.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 190,00 do 205,00 płacono, na luty —,— płacono, na kwiecień-maj 209,5 płacono, lipiec-sierpień 197,0 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 147—158 płac.

Okowita staléj, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 44,4 płac., 50-ta —,— płacono, luty —,— nom., na grudzień-styczeń — płac., kwiecień-maj 45,3 nom., sierpień-wrzesień 46,2 nom.

Hamburg, 12 lutego. — Okowita cicho, za luty-marzec 35½ żąd., marzec-kwiecień 35¼ żąd., kwiecień-maj 35⅝ żąd., maj-czerwiec 36— żąd, — Kawa good average Santos za marzec 69½, za maj 68½, za wrzesień 66—, za listopad 63—. Usposobienie: słabo. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 12 lutego. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 19,35, cukier ziarn. excl. 88% 18,35, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 16,10. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 29,75. f. Rafinada chlebowa II 29,50, mielona rafin. z beczką 29,75, miel. Melis I z beczką 28,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 14,52½ płac., 14,60 żąd., marzec 14,70 płacono, 14,75 żąd., kwiecień 14,92½ żąd., 14.95 płac., maj 15,10 płac., 15,10 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 239,000 ctr.

Stan powietrza.

Dnia 13 lutego 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	776	Z.Płd.Z.	3	zachm.	7
Aberdeen	770	Z.Płn.Z.	4	pochmurno	9
Chrystiansund	751	Z.	9	śnieg	1
Kopenhaga	755	Płn.Z.	5	zachm.	5
Sztokholm	746	Z.Płn.Z.	4	zachm.	1
Haparanda	744	spokojnie.		mgła	—19
Petersburg	749	Z.Płd.Z.	1	zachm.	—3
Moskwa	758	Płn.W.	1	zachm.	—13
Kork, Queenst	777	W.Płd.W.	1	zachm.	5
Cherbourg	773	Płn.	4	zachm.	8
Helder	771	Płn.Z.	2	pochmurno	5
Sylt	764	Z.Płn.Z.	4	deszcz	4
Hamburg	764	ZPłn.Z.	6	zachm.	5
Swinoujście	768	Z.Płn.Z.	7	deszcz	5
Nowyport	752	Z.Płn.Z.	5	zachm.	4
Kłajpeda	749	Płd.Z.	2	deszcz	1
Paryż	774	Płn.Płn.W.	2	mgła	1
Monaster	769	Z.	4	zachm.	4
Kalsruhe	771	spokojnie.		mgła	4
Wiesbaden	770	Z.	1	pochmurno	6
Monachium	770	Płd.Z.	4	mgła	—1
Kamienica	767	Płd.Z	4	deszcz	3
Berlin	762	Z Płn.Z.	5	zachm.	6
Wiedeń	766	Z.	4	pochmurno	2
Wrocław	762	Z.	3	zachm.	3
Ile d'Aix	772	W.Płn.W.	3	pogodnie	3
Nizza	766	W.	2	pogodnie	6
Tryest	766	W.Płn.W.	1	pogodnie	5

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwyżka na Z. mało co się zmieniła, a w północnéj Szwecyi powstała głęboka zniżka, wypuszczająca odnogę ku PłdW. krain nadbałtyckich, pod któréj wpływem wiatry z Z. i PłnZ. przy wybrzeżu niemieckiem dość znacznie się zaostrzyły. Christiansund melduje zamieć śnieżną z Z. W Niemczech panuje daléj pochmurne, łagodne powietrze, tylko u północnego podnóża Alp panuje lekki przymrozek. Miejscami zaszedł w Niemczech mały opad, gdyż zwyżka na Z. okazuję się stałą a obszar depresyi szerzy się widocznie ku Płd. Można się zatem spodziewać dla naszych okolic wilgotnego zawiejowatego powietrza.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
12. Po połud. 2	750,9	Z. burzliwy	zachm.	+ 5,3
12. Wiecz. 9	745,1	Z. burza	zachm. [1]	+ 4,8
13. Rano 7	745,1	PłnZ. burzl.	zachm. [2]	+ 0,4

[1]) W czasie dnia deszcz. [2]) Nocą śnieg i burza z PłnZ.

Dnia 12 lutego maximum ciepła + 5,6° Cel.
„ 12 „ minimum „ + 2,3° „

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni (1093) „VULKAN“ I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	**4,09 rano.**
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	**7,02 wiecz.**	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	**8,25 wiecz.**	2,20 po poł.
3,21 po poł.	**6,17 wiecz.**	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	**1,25 rano.**	**12,14 w nocy.**
7,16 wiecz.	**6,46 wiecz.**	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy).	**7,55 wiecz.**	**1,25 w nocy.**	**4,30 rano.**
8,20 wiecz.	**1,16 w nocy.**	**4,57 rano.**	8,58 rano.
12,54 w nocy.		10,34 rano.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano.	**7,25 wiecz.**	**11,55 w nocy.**
6,49 rano.	10,19 rano.	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	3,15 po poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	**6,54 wiecz.**	10,40 rano.	2,11 po poł.
7,15 wiecz.	**10,57 w nocy.**	2,51 po poł.	**6,18 wiecz.**
10,45 w nocy.	**12,48 w nocy.**	**8,06 wiecz.**	**11,38 w nocy.**
Poznań-Piła.		**Poznań-Strzałkowo.**	
4,46 rano.	7,24 rano.	**5,03 rano.**	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	**6,48 wiecz.**	5,54 po poł.	**9,50 wiecz.**

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,59 rano.)

Telegram giełdowy.

Berlin, 12 lutego 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica stalej.		
na kwiecień-maj	199 75	200 75
na maj-czerwiec	201 25	202 25
Żyto wyżej.		
na kwiecień-maj	206 75	208 2
na maj-czerwiec	204 50	206 —
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	55 30	55 20
na wrzes.-paźdz.	55 —	54 90
Okowita stalej.		
eksportowa .	45 30	45 90
na kwiecień-maj	45 80	46 20
na czerwiec-lipiec	46 30	46 70
na lipiec-sierpień	46 80	47 30
na sierpień-wrz.	46 80	47 30
spożywczan. . .	65 10	65 50
Owies		
na kwiecień-maj	154 —	156 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli .		
okowity kw. ekp.	,000	,000
„ „ spoż.	,000	,000

	11	12
Niem.3%poż.pań.	84 —	84 —
Consol. 4%	106 70	106 80
Consol. 3½%	98 90	98 90
Pozn. 4% l. zast.	101 80	101 90
Pozn. 3½% l. zas.	95 90	96 —
Pozn listy rent.	102 90	102 75
Poznań. oblig. .	93 50	93 50
Austr. banknoty	172 75	172 50
Austr. renta srbr.	81 10	80 90
Ros. banknoty .	200 15	200 —
Ros. listy zastaw.	94 90	94 80
Pols. 5% lis. zas.	63 40	63 30
Pols likw. lis. zas.	60 60	60 30
Węg. 4% renta zł.	92 90	92 50
Węg. 5% „ pap.	88 50	88 40
Austr. kred. akcye	168 75	168 25
Aust. franc. koleje	127 25	126 10
Lombardy . .	43 50	43 10
Usposobienie: wzmoc.		

Szczecin, 12 lutego 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	211 50	211 50
na maj czerwiec	213 —	213 —
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	209 50	209 50
na maj-czerwiec	208 —	207 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	55 50	55 20
na wrzes.-paźdz.	55 50	55 20

	11	12
Okowita stale.		
w miejscu spożyw.	— —	— —
„ eksportowa	44 30	44 40
„ na kwiec.-maj	45 10	45 30
„ na sierp.-wrz.	46 10	46 20
Petroleum		
w miejscu . . .	10 90	10 90

Do dzisiejszego numeru „Kuryera“ dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (1086)

Prospekt

na Dr. Fernesta Esencyą życia

fabrykowaną przez firmę:

C. Lück w Kołobrzegu.

Skład główny w Poznaniu w Czerwonéj aptece, jako i w aptekach w prospekcie wymienionych.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

10 książek treści religijnéj

zamiast 7,45

tylko za 2,50 z franko przesyłką.

Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego przez ks. dr. Kanteckiego. Str. 45. 25 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. Str. 110. 30 fen.

Myśli do Boga czyli Wzlatywanie gołębicy do swego odpoczynku przez ks. Kard. Bellarmina. Str. 264. 1,20 mrk.

Nawiedzenie Najśw. Sakramentu ołtarza i Najśw. Panny Maryi na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa. Str. 158. 50 fen.

Piekło. Str. 128. 50 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków, z przykładami i modlitwami. Str. 208. 60 fen.

Poezye Ojca św. Leona XIII. Str. 24. 10 fen.

Wzdychania Gołębicy czyli o dobru łez przez ks. Kard. Bellarmina. Str. 300. 1 mrk.

Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami. Około 500 stron druku. 1,50 mrk.

Żywot św. Wojciecha przez ks. Koszutskiego. Około 500 stron druku. 1,50 mrk.

Za nadesłaniem 2,50 mrk. wysyła odwrotną pocztą powyższe 10 książek

Drukarnia Kuryera Pozn.,

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Loterya!

Wykupienie losów do 2-éj klasy 186 loteryi nastąpić powinno pod utratą prawa do losu najpóźniéj

do piątku dnia 19-go lutego r. b. godziny 6-téj wieczorem

Królewscy poborcy loteryjni (1330)

E. Dankwarth, M. C. Hoffmann, H. Kirsten,

Ul. Ludwiki 7a. Sty Marcin 47. Sty Marcin 16/17.

Role proboszczowskie

około 380 mórg dobréj ziemi są **w Łagiewnikach pod Kleckiem od 1 kwietnia r. b. na 12 lat do wydzierżawienia.** O warunkach dowiedzieć się można na probostwie tamże. (1334)

Do współwyznawców katolików w W. Ks. Pozn.

zanoszę niniejszą serdeczną i błagalną prośbę, aby ogólnie znanemu brakowi kościołów w **Berlinie,** zechcieli przyjść w pomoc spieszną jałmużną i w ten sposób dorzucili cegiełkę do budowy **kościoła** w miejsce dotychczasowéj z **pruskiego muru** wystawionéj **kaplicy gminy św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie budowę na jesień rozpocząć, lecz własnemi funduszami gminy św. Piusa, najuboższéj katolickiéj gminy w Berlinie, nie zdołamy tego uskutecznić. Dla tego kochani Bracia w Chrystusie, Wy, którzy macie tu pewno krewnych lub znajomych, wesprzyjcie nas, abyśmy mogli przystąpić do budowania **kościoła** z cegły, do któregobyśmy mogli przenieść nabożeństwa z zbutwiałéj kaplicy. Bóg Wam to wynagrodzi! Gmina z niżéj podpisanym modli się codziennie po mszy św. wyraźnie „za dobrodziejów kaplicy św. Piusa“, a w czerwcu odprawiły się 4 msze św. na ich intencyą, w listopadzie zaś 4 msze św. żałobne za spokój duszy zmarłych dobrodziejów. — W naszem kościele odprawia się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwo dla Polaków. (1156)

X. Prob. Frank przy kaplicy św. Piusa

Berlin, Pallisadenstr. 73.

Zakład art.-fotograficzny

P. Eitner-Gdeczyk

w Gnieźnie naprzeciw gimnazyum

wykonywa wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące na papierze albuminowym, **collodionowym, platinowym** itd.

W Pleszewie fotografuje 30 kwietnia i 1 i 2 maja.
W Wągrówcu fotografuje dnia 23 i 24 kwietnia.

Poleca: fotografie gabinetowe ś. p. ks. Biskupa Sufr. Janiszewskiego. (1109)

Wydany naszym nakładem

PORTRET

Najprzewielebniejszego

X. Arcybiskupa Stablewskiego

na białym grubym kartonie 64 × 48 cm. światłodrukiem wykonany, przesyłamy odwrotną pocztą po M. 1,50 za egzempl. Sprzedającym odpowiedni rabat. (1324)

S. Bendlewicz & Sp. w Pleszewie.

Dzierżawa.

Należące do **dóbr Drzązgowskich** (powiat średzki) majątki:

Drzązgowo mórg 2250,
Wystawice mórg 1500,

wyłącznie lasów, dróg i nieużytków mają być **od 1-go lipca na lat 12—18 wydzierżawione.** Pola są prawie zupełnie wydrenowane, budynki dobre i kompletne, kultura wysoka. (1335)

Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w mem **biórze w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 5, I piętro.**

Poznań, dnia 10 lutego 1892.

Z polecenia JW. Hr. Jana Grudzińskiego

Dr. Zygmunt Dziembowski, *adwokat.*

FABRYKA

H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca na zbliżający się sezon

Nowy pług Gutowskiego

bezkoleśny

bardzo tani, bo kosztujący tylko 27 Marek, a wykonujący tę samą robotę co pług Sacka. Nowy pług Gutowskiego, jest trwały, orze pięknie i spokojnie, a przytem znacznie lżéj i jest prawie Samochodem. Oprócz tego

Nowy patentowany pług 2 skibowy

z przyrządami nowego pomysłu do ustawiania kółek biegowych i (1276)

Nowy pług tak zwany „normalny“ 2 skibowy

również z przyrządami nowego pomysłu, które do opatentowania są podane, także do ustawiania kółek biegowych.

Tylne kółka przy ostatnich dwóch pługach zastępują miejsce płozów, w skutek czego pługi te bardzo lekko chodzą.

z łaskawem nadmienieniem wszelkich życzeń.

Stary bucik wystarczy jako miara — Rybna skóra angiel. „Delfin“ niezdarta.

Wielebnemu Duchowieństwu oraz JW. Panom właścicielom ziemskim polecam się do wykonywania **obuwia wszelkiego rodzaju** a mianowicie **długich butów** wałkowanych i innych z prawdziwéj nieprzemakalnéj ruskiéj skóry, przytem ciepłéj i nadzwyczaj trwałéj. Za wzorowy krój, trwałe i gustowne wykonanie ręczę. Dla cierpiących na nagniotki itp. wystruguje odrębne formy, również podszewkuje specyalną podszewką. (1177)

Ponieważ otwartego składu nie mam, przeto jestem w możności wszelkie obuwie przy użyciu najlepszego materyału, po znacznie niższych cenach dostarczyć.

Polecając się łaskawym względom pozostaję z wysokim szacunkiem uniżony

J. MALICKI,

mistrz szewski,

Poznań, ul. Teatralna 3 w podwórzu na parterze.

Radykalny środek na usunięcie nagniotków.

Ważne dla cierpiących na oczy.

M. Pawlewskiego woda na oczy usuwa wszelkie zapalenie ócz, wzmacnia osłabiony wzrok, leczy zapuchnienie powiek i spędza łuszczki, flaszeczka po ***1 marce.***

Ekstrakt zielny przeciw bólowi zębów, uśmierzający w kilku minutach najmocniejsze cierpienie i konserwujący dziąsła, flaszeczka ***60 fenygów.***

Zamiejscowym nie wysyła się mniéj jak 2 flaszeczki. Fabryka wody na oczy u ***M. Pawlewskiego*** w Poznaniu, Wiedeńska ulica nr. 3, II piętro.

W miastach na prowincyi nabyć można w składach drogeryjnych i kolonialnych. (820)

Celem **wykonania przybudowy** przy probostwie tutejszem odbędzie się d. **23 lutego** r. b. o godzinie 10-téj przed południem (1302)

licytacya

na probostwie w Mącznikach

według planu i kosztorysów przedłożonych, a budowa najmniéj żądającemu oddaną będzie. — Plan i kosztorysy przejrzane być mogą na probostwie.

Mączniki, d. 6 lutego 1892.

Dozór kościelny.

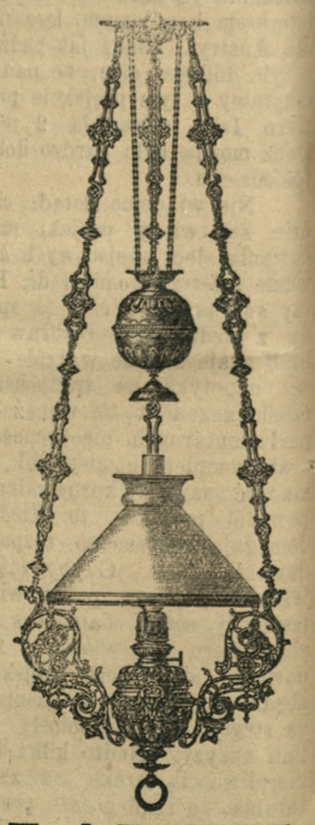

LAMPY

stołowe i wiszące, od najskromniejszych aż do najwykwintniejszych **w bardzo wielkim wyborze** poleca (1168)

B. Szulczewski,

skład porcelany i szkła,

plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Obicia i rolosy

Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla

Linoleum na podłogi
Towary galanteryjne
Zakład litograficzny

poleca **handel materyałów piśmiennych**

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych plastycznych Lincrusta Welton. (248

Lampy wiszące,

stołowe, ścienne, zaopatrzone **w najlepsze palacze, pająki do gazu, świec i petroleum,** przedmioty z **alfenidy** i towary **metalowe,** jak **noże, widelce, łyżki, tace, latarnie, klatki, maszynki do kawy,** przedmioty stósowne na podarki etc. poleca po najtańszych cenach. (1226)

G. Schoenecker
(A. Koźlicki.)

Berlińska ulica nr. 15 dawniéj Stary Rynek nr. 8.

W moim warsztacie wykonuje wszelkie **reperacye** metalowe, stare przedmioty i pająki odświeżam, również odnawiam w **galwaniczny sposób;** podejmuję się wszelkich **zakładań rur do gazu i wodociągów** jako i **reperacyi** tychże, przy skoréj i rzetelnéj usłudze.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych **Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra** w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom czczero srebrnym polecam po orygilnanych cenach fabrycznych. (195)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

I tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18	łyżek stołowych	M. 41,40	12	noży deserowych	Mk. 24,00
18	widelcy „	„ 41,40	12	łyżek do mokki	„ 11,20
18	noży „	„ 43,20	2	łyżki półmiskowe	„ 14,40
18	łyżek do kawy	„ 21,60	1	widelec „	„ 12,00
18	ławeczek do noży	„ 19,80	1	łyżkę wazową	„ 11,20
12	łyżek deserowych	„ 25,20	1	łyżkę do tortu	„ 8,00
12	widelcy „	„ 25,20	1	cążki do cukru	„ 3,00

Razem 144 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet sztućcy ze srebra musiałby wydac około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwych pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 M. procentu z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Marek pokrywają cały wydatek zakupna. — Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

St. Opieliński,

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie

poleca (1135)

Świece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Fraki
i ubrania wizytowe
na obecną porę

(1174) poleca

K. SKORACZEWSKI,
krawiec.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład świec kościelnych
z fabryki (994)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**
Opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Parowniki do parowania paszy dla bydła, patentu Webera, wolnostojące, mogące być używanemi bez pozwolenia policyjnego, także doskonałe **do parowania** łubinu.
Kotły do gotowania paszy dla bydła, kute, przenośne, bez wszelkiego obmurowania, także doskonałe do **gotowania** łubinu.
Sortowniki do kartofli, dające się przestawiać i sita.
Płóczki do płókania kartofli i ćwikły.
Siekacze do siekania kartofli i ćwikły.
Rozdrabiacze kuchów i sieczkarnie.
Srótowniki patentu Ludwigshütte jak najprostszéj i jak najtrwalszéj konstrukcyi polecają wprost ze składu

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz Rycerska ul. Nr. 16
o cztery domy daléj od naszego dotychczasowego składu.
(577)

Pracownia i skład obuwia

Hotel francuzki Poznań, Wilhelmowska ul. 13

M. Zabłocki.

Poleca obuwie męzkie i damskie własnego wyrobu z doborowego materyału lekkie i trwałe, zgrabnego i rozmaitego kroju. (1193)
Zamówiena podług miary wykonuję w krótkim czasie. Wykończenie staranne — Ceny przystępne.

Stacye Drogi Krzyżowéj

płaskorzeźbione (Haut-Relief) z masy kamiennéj, artystycznie wykończone polecam po cenach następujących:

wielkości wraz krzyżem i ramą:

33×39 cm.	95×50 c.	58×82 c.	125×65 c.	145×85 c.	195×123 cm.
280 Mrk.	300 Mrk.	500 Mrk.	600 Mrk.	750 Mrk.	1000 Mrk.

Wyroby te naśladują łudząco wyroby francuzkie, są bardzo starannie kolorowane (polychromowane) prawdziwem złotem złocone i stanowią prawdziwą ozdobę kościołów.
Co do trwałości w niczem nie ustępują piaskowcom, ani wyrobom z Terra Cotty, gdyż są wytrzymałe na wilgoć, na co długoletniéj udzielam gwarancyi.
Posiadam też wielką liczbę świadectw, potwierdzających moje polecenie, między innemi od Wnych Ks. Proboszczów w Żninie. Uściu, Margoninie i Górznie Z./Pr. gdzie takowe dostawiłem. — Na życzenie wysełam też stacye na okaz na koszt własny.

Równocześnie polecam na Święta Wielkanocne: **Groby wielkanocne, Rezurekcyonarze** ze stósownemi **krzyżami, ołtarzyki do noszenia, chorągwie, baldachiny** i wszelkie przybory kościelne. (1212)
Wykonanie staranne, ceny umiarkowane.
(Podróżującym, którzyby się sprzedażą moich wyrobów zajęli udzielę wysokiéj prowizyi).

Marcin Piotrowski,

Poznań, ulica Wrocławska 14, pierwsze piętro,
(wchód przez bramę).

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Syrop

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1253)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior“, wszystko w **wyborowym** gatunku, polecamy z **fabryki naszéj we Wronkach.**

Bank rólniczo-przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

A. Żołnierkiewicz,

Hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyń (Bentschen),
poleca swój bogato zaopatrzony
skład win górno-węgierskich
po przystępnych cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (1173)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

Wina mszalne (Vinum de vite purum)

tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonéj przysięgi w obec władzy Duchownéj.

M. Sobecki jun.

Poznań,
Stary Rynek 53|54,
narożnik ulicy Jezuickiéj.

Wielki wybór
sprzętów
kuchennych i domowych.

Poznań,
Stary Rynek 53|54,
narożnik ulicy Jezuickiéj.

(1218)

Szanownéj Publiczności polecam moje (1286)

grodziskie piwo.

Proszę o wczesne zamówienia na **marcowe piwo.**

J. Chocieszyński,

najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa,
Grodzisk (Graetz).

F. Wujek

dawniéj **F. Wolkowitz**
Poznań, Szeroka ulica nr. 25
skład i fabryka

wyrobów cynowych

od 108 lat istniejąca

poleca po nader umiarkowanych cenach **lichtarze, krzyże, wizerunki,** oraz **wszelkie przyrządy kościelne,** jako też **naczynia kuchenne, bańki do nóg, formy do lodu, sikawki i t. d.** (1206)
Wszelkie reparacye podejmuje sie wykonywać, mianowicie reparacye wag. — Zakupuje także stare metale.

L. E. Mąke w Gnieźnie

(1143) poleca
jedyne oryginalne zdjęcia
Najprzewieleb. Ks. Arcypasterza Dr. Stablewskiego
w szatach pontyfikalnych
w rozmaitych formatach.
Wszelkie prawo reprodukcyi prawnie zastrzeżone.

Jedyna polska fabryka pończoch i trykotów w Poznaniu
poleca **wielki wybór wszelkich wyrobów pończoszniczych i trykotowych** jako to
Kamizelki, spódnice i kamasze także dla panów do polowania,
Koszulki zdrowia, trykoty damskie i męzkie,
Staniki, sukienki i ubiorki Jersey,
Rękawiczki, gorsety — chustki ciepłe etc. etc.

Stanisława Demel

(1101) **Plac Piotra 3.**

Fabryka organ
Ed. Wittek w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych
organ kościelnych
po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (786)

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i importowane jako i **tańsze** w doborowych gatunkach, również **tabakę** do zażywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych.
Przesyłki pocztowe uskutecznia się **franko.** (1170)

1287

Sto beczek
wina górno-węgierskiego

i tokajskiego, zupełnie starego wytrawnego, pudowego sprzedaje się z powodu działów spadkobierców za gotówkę, także pojedyńczo. Próby wysyła się chętnie na żądanie. Oferty sub **H. 2654.** adresować należy do pp. **Haasenstein & Vogler w Poznaniu.**

Z powodu choroby jest w Księztwie tanio na sprzedaż dobrze zaprowadzony (1311)

zakład
zegarmistrzowski

prowadzący także **artykuły optyczne i skrzynki grające.** Interes ten nadaje się szczególnie dla katolika mówiącego po polsku. Oferty sub **H. S. 1311.** przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (1167)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esensyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (212)

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy. przeciwko reumatyzmom i udarowi butelka 50 fen. i 1 M.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esensyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe. premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.

Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedozwala popękaniu skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Ruska maść na odmrożenie skuteczną na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

Samowary

oraz **wszelkie przybory do nich** jako to: **tace, płukalniczniki, czajniki** itd. **w znacznym wyborze** poleca (1305)

J. Krysiewicz

Skład sprzętów kuchennych i domowych

Św. Marcin nr. 65.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1164)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań. Szeroka ul. 24.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (679)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
Oléj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych,
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencye, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w Poznaniu

Berlińska ulica 15

poleca

STACYE

Męki Pańskiéj

płaskorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowéj, trwałéj przez całe wieki. Zakupiwszy **osobiście w Paryżu** kilka partyi **modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych,** wykonuję stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwem dukatowem złotem złocone. Że stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austryi, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, zkąd Zakład poodbierał liczne uznania za gustowne wykonanie. Stacye te wykonuję w rozmaitych wielkościach i stylach, stósownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzenie stacyą na okaz franco. Kościołom oddaję stacye na wypłaty, na krótszy lub dłuższy termin.

Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz **figury Świętych Pańskich** z tego samego materyału.

Fotografie i cenniki na życzenia franco.

L. Zboralski

HURTOWNY HANDEL WIN

w Pleszewie

(417)

założony w roku 1853

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne

vinum de vite

butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Podróżujących nie wysyłam.

Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.

Unterzeichnete Kunstanstalt empfiehlt in feiner Ausführung zu billigsten Preisen Grabchristus und Auferstehungs-Statuen aus Masse, Holz und Terracotta.

a) Grabchristus.

		cm. lang.	D.R.-W. M.	Pf.
Ff.	Aus Masse und polychromirt	30	12.—	
Ff.	„ „ „ „	40	12.—	
E.	„ „ „ „	50	20.—	
E.	„ „ „ „	60	50.—	
Ff.	„ „ „ „	65	48.—	
Y.	Aus Terracotta und polychromirt	70	67.—	
Y.	„ „ „ „	80	80.—	
Y.	„ „ „ „	90	95.—	
Y.	„ „ „ „	100	110.—	
Y.	„ „ „ „	110	125.—	
Y.	„ „ „ „	120	145.—	
Pp.	Aus Steinmasse und polychromirt, feinste Ausführung	115	125.—	
Ff.	Aus Masse „ „	120	100.—	
Ee.	Aus Steinmasse „ „ feinste Ausführung	120	140.—	
Aa.	Aus Masse und polychromirt	130	120.—	
Y.	Aus Terracotta und polychromirt	140	190.—	
Y.	„ „ „ „	150	220.—	
Ff.	Aus Masse „ „	160	220.—	
Pp.	Aus Steinmasse und polychromirt, feinste Ausführung	180	230.—	
Pp.	„ „ „ „ „ „	195	235.—	
Ee.	„ „ „ „ „ „	200	250.—	

b) Auferstehung.

		cm. hoch.	D.R.-W. M.	Pf.
B.	Masse und polychromirt	27	10.—	
Ff.	„ „ „	30	12.—	
Hh.	„ „ „	34	13.—	
Hh.	„ „ „	50	18.—	
Pp.	Steinmasse „	53	72.—	
C.	Zinkguss „	56	94.—	
Y.	Terracotta „	60	54.—	
Ff.	Masse „	65	40.—	
Aa.	„ „	70	36.—	
Y.	Terracotta „	70	67.—	
Hh.	Masse „	74	58.—	
Ff.	„ „	80	70.—	
Y.	Terracotta „	80	80.—	
Hh.	Masse „	85	60.—	
Aa.	„ „	90	82.—	
Pp.	Steinmasse „	90	105.—	
Y.	Terracotta „	90	95.—	
Y.	„ „	100	110.—	
Aa.	Masse „	110	105.—	
Y.	Terracotta „	110	125.—	
Y.	„ „	120	145.—	
Ff.	Masse „	125	130.—	
Y.	Terracotta „	130	154.—	
Pp.	Steinmasse „	132	170.—	
Ee.	„ „	140	185.—	
Qq.	Masse „	160	230.—	

In Holz können Grabchristus und Auferstehungsstatuen in jeder Grösse hergestellt werden zu billigsten Preisen und stehen Photographien und Zeichnungen zu Diensten.

Ab loco Wien wird die Mark mit 65 kr. berechnet.

Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.

Publiczności poszukującéj pomieszkań

ofiaruje **Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów** wybór pomieszkań rozmaitéj wielkości. Odnośne listy są wyłożone w następujących handlach:

J. Neumanna, plac Wilhelmowski 8.
E. Mattheus, plac Sapieżyński 2a. (1134)
J. P. Beely & Co., ulica Wilhelmowska 5.
B. Leitgebra, ulica Wodna 14.

ZARZĄD.

Potpourri

na pamiątkę 100-letniego obchodu Konstytucyi 3 Maja,

układu pana W. G.

wyszło w drugim nakładzie i jest do nabycia w **składzie materyałów piśmiennych** (1329)

M. Nowickiego w Kościanie.

Cena 2 m. 70 fen. incl. portoryum.

Zakład malowania na szkle i szklarnia artystyczna.

M. Nierle,

Wrocław Victoria Str. 26.
Specyalność: okna kościelne.
Ceny tanie.

Poszkuję **nauczycielki Polki** wychowanéj w Hôtel Lambert, posiadającéj język angielski i muzykę — oraz **Niemki** z francuzkiem i muzyką (1321)

Agence Internationale

Mme de Sikorska,

Cracovie, Hôtel de Saxe.

Zgłoszenie z załączeniem marki na odpowiedź.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka egzaminowana Polka, w średnim wieku, **wysoko muzykalna,** biegła w francuzkiem i niemieckiem.

Nauczycielka egzaminowana Polka, w młodym wieku, **biegła w muzyce,** znająca język francuzki, niemiecki i angielski.

Nauczycielka egzaminowana Niemka-katoliczka muzykalna, znająca język francuzki.

Bony: Polka z zakładu freblowskiego, znająca dobrze język niemiecki i krawiecczyznę i **Niemka-katoliczka** z patentem **elementarnéj nauczycielki.**

Panna służąca obeznana do brze z krojem, białem szyciem itd.

R. M. Koczorowski,
(1282) plac Wilhelmowski 10.

Gospodyni

uczciwa i pracowita, zaopatrzona w chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia na probostwo od 1 kwietnia wymagania skromne, pod lit. **S. S. J. 116. Postlagernd. Wolsztyn.** (1331)

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we **własnéj fabryce wykonywane,** mam zawsze wznacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego suchego materyału.

Wielki wybór

materyi na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach.

Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.

Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyńcze **sztuk.** lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi. (1153)

J. Zeyland.

Wyprzedaż!

Aby zapasy zimowe wyprzedać, sprzedajemy po znacznie zniżonych cenach: **derki** podróżne, **dery** na konie, **chustki** do okrycia i zarzutki. **chustki** jedwabne, **spódnice** filcowe i flanelowe, **koszulki** i kalesony wełniane.

Polecamy również po bardzo tanich cenach: **Materye** czarne na suknie, **portyery, firanki, dywany, serwety** kolorowe, gobelinowe i pluszowe, **chodniki.**

Wielebnemu Duchowieństwu polecamy **obojczyki z bielefeldskiego płótna również gotową bieliznę** po bardzo tanich cenach. (1149)

Kalinowski & Dychtowicz,

handel płótna, stołowizny i fabryka bielizny,

Poznań, Stary Rynek 53/54

(przy narożniku ulicy Jezuickiéj.)

F. Raczkowski,

w Bazarze, ulica Nowa 8,

poleca

Materye czarne od 90 fen. za metr. podw. szer.
Materye kol. zimowe od 1.20 M. za metr, czysta wełna, podw. szer.
Materye jedw. czarne od 2,25 M. czysto jedw.
Merveilleux courant w wszystkich kolor. stósowne na suknie wieczorkowe po 2 M.
Aksamity — plusze — dywany.
Firanki odpasowane już po 3 M. okno.
Derki do podróży — derki do spania,
Koldry watowane — derki włoskie jedw.
Flanele — chustki ciepłe,
Płótna hernhutskie, bez krochmalu, trwałe na **koszule** i **prześcieradła.** (738)
Stołowiznę.
Bieliznę męzką i damską,
Trykotaże męzkie i damskie.
Barchany białe i kolorowe.
Krawaty — Halki już od 2 1/2 M.
Materye czarne, kolor. i sukienka na poszycia futer.

Szwalnia moja przyjmuje *suknie, płaszcze, wierzchy na futra* tak z swego jak i z obcego materyału.

Skład Mebli

Zjednoczonych Stolarzy

w Poznaniu, Podgórna ul. 7.

poleca w wielkim wyborze

jako dobry własny wyrób pokojowe urządzenia do: (945)

2 pokoi począwszy od 184 M. i wyżéj
3 „ i kuchni „ 450 „ „

Poszczególne meble również jaknajtaniéj.

Wielki wybór

modnych materyi na meble.

Polecam się do odstawiania **bawarskich wołów roboczych, Simmentalskiego i holenderskiego bydła rozpłodowego.** Ponieważ w miesiącu grudniu popyt na woły i bydło młodociane w Bawaryi był bardzo słaby, przeto udało mi się bardzo korzystnie bydło zakupić, które w moich oborach w Bawaryi i u tamtejszych gospodarzy na oborze stoi i polecam takowe z odstawą w **styczniu i lutym.** (1083)

Halla n/S. w grudniu 1891.

Maurycy Schloss.

Na bal w sali Bazarowéj

dnia 22 t. m., z którego dochód przeznaczony dla szpitala nieuleczalnych chorych w domu św. Józefa zapraszają uprzejmie (1336)

gospodynie i gospodarze

Dokterowa Dembińska. Lossowowa z Gryżyny.
Moszczeńska z Wiatrowa. Taczanowska Helena.
Taczanowska Bolesławowa. Żółtowska Teodorowa.
Bronikowski Stanisław. Chłapowski Edward.
Kurnatowski Edward. Hr. Potulicki Karol. Unrug Ignacy.
Dr. Święcicki. Stabiewski Kaźmierz. Szułdrzyński Tadeusz.

Bilety po 3 marki sprzedaje **Administracya Bazaru,** również bilety na kolacyą po 4 marki.

Gospodyni

szuka miejsca na probostwo od 1go kwietnia. Oferty jak najspieszniejsze przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod lit. **B. B. 1322.**

Naukę prywatną

buchhalteryi, rachunków praktycznych i handlowéj korespondencyi

udziela (1331)

Prof. Dr. Szafarkiewicz.

Ogród Zoologiczny.

W niedzielę 14 lutego 1892.

KONCERT

smyczkowy. 1306

Początek o godzinie 4.

Pablo de Sarasate

Berta Marx

Koncert na sali Lamberta

w czwartek d. 18 lutego

wieczorem o godz. 7 1/2.

Bilety po **3** i **1** Mrk. u pp.

Ed. Bote & G. Bock.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.